Nr. 46. Lwów, dnia 11. listopada 1910 Rok XLIII. Tom LXXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Polityka producentów a konsumentów (L. K.). — Czarnoziem galicyjsko-podolski, jego powstanie, przyrodzone własności i obecne stosunki rolnicze w północno-wschodnim pasie Galicji (Seweryn Wiśniewski). — Właściwe zalety wód dla ryb (Kazimierz Langie). — Żywienie dr biu (E. P.). — Drobne wiadomości. — Kronika. — Pytania i odpowiedzi. — Fejleton: Hodowca i producent mleka w stosunku do mleczarni i konsumenta (Adam Schütterly). — Z działalności Towarzystwa. — Biuletyn i Giełda. — Anonse.

Polityka producentów a konsumentów.

(Z Oest. Agr. Zeit.)

I.

Polityka ekonomiczna jest sztuką przewidywania i działania na podstawie doświadczenia. Pierwsze jest równie trudnem jak drugie i zupełnie byłoby fałszywem mniemać, że przewidywanie jest darem wrodzonym, podczas gdy istotnie wymaga ono tylko dobrej woli, aby z doświadczeń chcieć się nauczyć. Często widujemy, jak bardzo naprzód powzięte przekonania najrozumniejszym nawet zamącają zmysł jasnego orjentowania się, a zupełnie nieprzewidującym nikt z nas nie jest. Każdemu zatem należy przyznać, że na swój sposób szuka prawdy, jakkolwiek dziwnemi mogłyby się wydać drogi, na których ten lub ów do tej prawdy dojść pragnie.

Punktem wyjścia wszystkich prawie badań, mających na celu wyjaśnienie przyczyny ogólnego podrożenia mięsa, jest polityka handlowa, którą ostatnie układy handlowo-cłowe wytworzyły, a nowa autonomiczna taryfa cłowa przygotowała. A przeciwnicy tej polityki handlowej powstali nie tylko w obozie przemysłowców i konsumentów miejskich, ale także wśród agrarjuszy. Wprawdzie sprzeciwianie się tych ostatnich datuje się jeszcze z czasów bezpośrednio po zawarciu traktatów handlowych z Niemcami i Włochami, a ponieważ od tej pory położenie ekonomiczne zupełnie się zmieniło, więc ich opór przebył również najrozmaitsze zmiany. Broszura wydana w końcu maja b. r. przez posła v. Pantza, wywołała w anti-agrarnych kołach żywe poruszenie. Broszura napisaną została w czasie niskich jeszcze cen bydła i miała za cel wykazanie, na czem polega przyczyna takiego stanu rzeczy, przyczem hodowcy ze stanu włościańskiego tem więcej tracą, że równocześnie z wysokiej ceny zboża żadnej nie mają korzyści, ale przeciwnie, ponieważ włościanin w regule jest kupującym a nie sprzedającym zboże, zatem zwyżka cen zboża jest dla niego wprost szkodliwą. Wynik, do którego dochodzi v. Pantz, jest następujący: Cła zbożowe sprowadziły zniżkę cen bydła, gdyż wyższe cła zbożowe są przyczyną podrożenia nie tylko zboża, ale także artykułów karmy, a ponieważ wieśniak nie jest w możności nabywania tychże za wysoką cenę, musi zatem swe bydło tanio sprzedać, t. j. zmarnować takowe. Z chwilą ukazania się tej broszury ceny bydła dość znacznie wzrosły, a w ciągu trzech miesięcy następnych podniosły się jeszcze. A ponieważ w międzyczasie ceny mięsa podskoczyły jeszcze o wiele więcej, niżeli ceny bydła, a zwłaszcza ceny mięsa gorszej jakości, zaś ci anti-agrarjusze, którzy przed trzema miesiącami przyklaskiwali broszurze Pantza, dziś ubolewają nad wysokiemi cenami bydła i mięsa — zatem autor broszury znowu głos zabiera.

Czyją właściwie winą jest wysoka cena bydła i mięsa? — pyta on i odpowiada na to: ceł zbożowych. Ponieważ podwyższenie ceł zbożowych wpływa nie tylko na podniesienie cen zboża ale i artykułów karmy, a ponieważ wieśniak nie posiada odpowiednich do tego środków, nie może opasać swego bydła, zatem brak bydła opasowego sprowadza jego podrożenie, a w końcu przy wzrastającem zapotrzebowaniu mięsa handlarze prawie wydzierają chłopu na pół opasione bydło, przez co i cena chudego bydła się podnosi.

Każda rzecz ma dwie strony, jak mówi przysłowie. Dlaczego nie mogą ich mieć i cła zbożowe, pyta p. Pantz. Winna temu polityka ceł zbożowych, czy ceny są niskie, czy wysokie. I gdyby założony właśnie przez p. Pantza „Centralny związek ekonomiczny“, o kwartał wcześniej rozpoczął był swe istnienie, to tak samo jak teraz uważałby on za potrzebne zmiany w naszej polityce handlowej, tylko w kierunku i w celu wprost przeciwnym. Tak trudno nauczyć się czegoś z cudzego doświadczenia.

Tak też trudno doświadczenia robić, ponieważ naprzód powzięte mniemanie nie tylko gwałci fakty, ale także łatwo je przeoczyć pozwala.

Że cła zbożowe muszą cenę artykułów karmy podnosić, to było przed trzema miesiącami zdaniem p. Pantza i pozostało też jego niezmiennem przekonaniem. Aby pozostać konsekwentnym ekonomistą wystarcza niekiedy nie brać do ręki tabeli kursowej, która mogłaby dać powód do ustalenia jakiegoś mniemania.

Czy rzeczywiście artykuły karmy są u nas drogie? Ceny targowe mówią, że nie. Cła zbożowe zdaniem posła Pantza znaczą to samo, co drogi grys, droga osypka, i drogie siano. Ale porównajmy notowania giełdy wiedeńskiej z końca sierpnia przeszłego i tego roku.

Ceny w koronach za cetnach metryczny.

	Jęczmień pastewny	Grys pszenny drobny	Grys pszenny grubszy	Grys żytni	Siano (węgierskie) kwarne	Siano (węgierskie) na pół słodkie	Siano (węgierskie) słodkie	Osypka prima	Osypka secunda
Koniec sierpnia 1909	14·60 do 15·20	11·90 do 12·10	12·20 do 12·40	12·30 do 12·50	9·00 do 9·40	10·00 do 10·50	10·80 do 11·60	19·20 do 20·20	15·30 do 16·40
Koniec sierpnia 1910	11·70 do 12·40	8·40 do 8·90	9·20 do 9·60	8·60 do 9·00	4·80 do 5·20	5·80 do 6·20	6·80 do 7·20	14·40 do 15·20	12·20 do 13·20

Poseł Pantz, dla którego spadanie cen artykułów karmy na długo tajemnicą pozostać nie może, musi raz jeszcze zmienić zdanie co do przyczyn zwyżki cen bydła i mięsa. Ale trzeba go wczas przestrzedz przed popełnieniem nowego błędu. Byłoby zupełnie fałszywem twierdzić, że wysokie cła zbożowe na spadek cen artykułów karmy wpłynąć mogą, te zaś na podniesienie cen bydła.

Nasze cła zbożowe nie posiadają wcale tych właściwości, które im przypisuje poseł Pantz i przeciwnicy agrarjuszy, w których towarzystwie popadł pewnie w swój pesymizm. Pszenica dolno-austrjacka kosztowała z końcem sierpnia zeszłego roku na giełdzie wiedeńskiej 26·60 do 27·70 K za cetnar metr. Przy końcu sierpnia bieżącego roku wynosiła cena takowej 19·30—20·20 K. Przy węgierskiej pszenicy różnica w cenie była jeszcze większa, a ten spadek cen nastąpił w tym właśnie roku, kiedy ceny targu światowego pozostały prawie niezmienione. Rozwiązania tej zagadki nie trzeba szukać daleko i nie podlega ono żadnej wątpliwości. W latach normalnych przy średnio dobrym zbiorze mogą Austro-Węgry zaspokoić swe potrzeby własną produkcją zboża, a w lepszych latach eksportować zboże w znacznej ilości. Ponieważ jednak eksport przynajmniej w pewnej części obciążony jest cłem niemieckiem, a tem samem wypada mniej korzystnie, musimy liczyć się na własnych targach z wydatnemi zwykle ofertami, a ceny muszą się układać podług podaży i popytu, nie biorąc ceł w rachubę. Inaczej się dzieje w latach wyjątkowo złych, a takim był właśnie rok przeszły. Skoro import pszenicy okaże się potrzebnym, cła zbożowe zaczynają działać i ze wzrostem zapotrzebowania, wzrasta również ich znaczenie. To widział jasno każdy, kto swego czasu przemawiał za podwyższeniem ceł zbożowych lub też za zmniejszeniem takowych. Tylko handlowo polityczna ignorancja mogła przypuszczać, że nasza polityka ceł zbożowych jest przyczyną niezawodną wysokich cen zboża wewnątrz kraju, czyni austrjacko-węgierską produkcję zboża niezależną od światowych rynków zbytu, a wreszcie jednostronnie obciąża konsumentów. Przyznanie, że takie obciążenie w latach normalnych miejsca nie ma, jakkolwiek niechętnie, zostało nawet przez *Neue freie Presse* wypowiedziane, który to dziennik w numerze z 26. sierpnia w artykule p. t. „Ernte und Zollschutz“ powiada: „Pszenica jest w tym roku o 8 koron tańszą niż w roku zeszłym — mąka prawie o 12 koron. Jeżeli porównamy stosunki zbioru i tworzenie się cen światowego rynku w tych obydwu latach, staje się to do zrozumienia łatwem. Wprawdzie pszenica w Chicago i Nowym Yorku stoi równie wysoko jak w roku zeszłym, trzeba jednak o tem pamiętać, że wtedy Austro-Węgry zmuszone były sprowadzać zboże z zagranicy, a do cen w temże państwie doliczyć należy cło ochronne w wysokości 6 K 20 h. W tym roku import pszenicy jest zbytecznym, ale na eksport również nie można liczyć. Ceny zboża nie są zatem wyrazem ceł ochronnych. Z drugiej strony jednak znaną jest granica krańcowa tworzenia się cen: ceny nie powinny tak spaść, aby niepożądany wywóz zboża za granicę stał się niemożliwym. A tym wymogom odpowiadają w przybliżeniu dzisiejsze ceny zboża“.

Jest to z punktu widzenia konsumentów wolne od zarzutów przedstawienie stanu rzeczy, który zresztą dla

Adam Schütterly.

Hodowca i producent mleka w stosunku do mleczarni i konsumenta.

(Ciąg dalszy).

Z innych czynników, wywierających wpływ na ilościowe i jakościowe wydatki mleka, niepoślednią rolę odgrywa pasza.

W każdym organizmie wyższym, poszczególne gruczoły tworzą substancje zwane wydzielinami i wydalinami. Wydzieliny służą do pewnych celów, a szczególniej dopomagają do należytego trawienia n. p. ślina, żółć — tu należy mleko, jakkolwiek innem jest jego przeznaczenie — wydaliny zaś są substancjami w organizmie zbyteczne i dla tego zostają z niego usuwane, stąd ich nazwa; tu należy mocz, pot i t. d. W danym wypadku, gdy we krwi znajdują się składniki niepożądane, gruczuł mleczny stanowić może poniekąd także organ — je wydzielający — co naturalnie na jakość mleka dodatnio nie wpływa. Jasnem więc jest: że jaka pasza — taka krew, jaka krew — takie mleko, o ile na skład krwi nie wpływają inne czynniki n. p. choroba.

Każde zwierzę wyłącznie do utrzymania życia wymaga pewnej ilości paszy, którą hodowca określa mianem karmy bytowej. Ażeby zaś dane zwierzę mogło cośkolwiek produkować, musi otrzymać karmę dodatkową. Cena tej ostatniej w porównaniu z wartością produkcji stanowi miarę opłacalności danego zwierzęcia. Na tej zasadzie oparto właśnie tak zwany indywidualny system żywienia, gdzie krowa za każdy litr mleka wytworzony ponad pewną normę otrzymuje dane quantum pokarmów treściwych. Liczne doświadczenia stwierdziły, że równomierne utrzymanie żywej wagi bydlęcia, a jeszcze bardziej zwiększenie jej do pewnego stopnia (naturalnie nie do zapasienia), może przedłużyć okres laktacyjny, przeciwnie za skromne żywienie, zły sposób dojenia i tp. łatwo ukrócić go mogą. — Pomiędzy innymi i Long James twierdzi, że zawartość białka, a szczególniej tłuszczu w mleku nie da się znacznie zwiększyć żadną paszą. Opłacająca się produkcja mleka zależy bezsprzecznie od obfitej dobrze dla danych osobników dobranej paszy.

Wszystkie pasze wogóle podzielić się dadzą, mojem zdaniem, na dwie główne grupy: 1) pasze naturalne w stanie zielonym i suchym – tu należy ziarno zbóż całe lub śrutowane i tp. — 2) pasze sztuczne, a więc odpadki fabryczne n. p. wywary, makuchy, melassa, dalej kiszonki. Wytyczną każdego hodowca powinno być tak żywieniem bydła swego kierować, aby szło ono równolegle do drogi przez naturę wskazanej, rozumiem pod tem: podawanie bydłu o ile możności małych dawek pasz sztucznych.

Nie będzie od rzeczy, gdy mówiąc o paszy zastosuję tu także podział produkcji mleka — względnie kierunek tejże na dwie grupy, a mianowicie: 1) mleko przeznaczone wyłącznie na konsumcję w stanie naturalnym, szczególniej dla dzieci, jako pokarm zupełny — 2) mleko jako materjał surowy służący do wyrobu masła i serów. Mając jeden z wyżej podanych celów na oku, należy doń ściśle żywienie bydła zastosować, rezygnując w pierwszym wypadku z osiągania większych ilości mleka

austrjackich producentów zboża jest bardzo niepożądanym, gdyż w Austrji nie dzieje się tak, jak w Węgrzech, gdzie zwyżka urodzaju wyrównuje spadek cen. Stojąc jednak stale na stanowisku interesów konsumcji, to jakkolwiek każdy bezstronny nie-agrarjusz nawet przyznać musi. że osądzanie cen produktów rolniczych, tak samo jak produktów przemysłowych, tylko z punktu widzenia konsumentów, musi być jednostronnem — to przecież musi się przyjść do wniosku, że zarzuty, które w dwóch latach nieurodzajnych podniosły się przeciwko naszej polityce cłowej — nie dadzą się utrzymać.

Cło ochronne, które jedynie w latach nieurodzaju ma znaczenie, spełnia jeszcze i tę funkcję, że chroni już przez nieurodzaj poszkodowanego producenta od gorszej jeszcze straty z powodu spadku cen. Cło ochronne zapewnia w takich latach producentowi względne wynagrodzenie, chroni go od zubożenia i produkcji zapewnia warunki istnienia. Ale cóż się stanie z tem rzekomem wzbogaceniem się agrarjuszy, gdy najbliższy lepszy zbiór sprowadzi taki spadek cen, który wyniesie więcej, niżeli pełna wysokość cła, pomimo, że ceny na rynkach światowych pozostałyby niezmienione? Gdzież szukać tej polityki „podrożenia", przeciwko której tak liczne podnoszą się głosy?, skoro cena mąki w ciągu roku o 12 koron spadła. Zboże i mąka potaniały, a jeżeli cena chleba nie obniżyła się w tym stosunku, nie można o to z pewnością oskarżać agrarjuszy ani „Biuro centralne" z jego przywódcą Hohenblumem, w którym, podług zdania członków przeciwnej partji, obawiać się należy pewnego rodzaju agrarnego Alby: człowieka, który w walce o rolnictwo konsumentów chce wyniszczyć głodem. Ale przecież żaden rolniczy producent nigdy nie przypuszczał, że produkcja rolnicza bez konsumentów obejść się może. Takie zamieszanie w pojęciach byłoby jeszcze niebezpieczniejszem niżeli inne mniemanie: t. j., że konsumcja może istnieć bez produkcji. Ale jak tego rodzaju pojęcia rzeczywiście znachodziły wyznawców i jak obecna agitacja przeciw rzekomej polityce „podrożenia" wychodzi z zasadniczo błędnych pojęć, jakoby dała się w Austro-Węgrzech prowadzić obok jednostronnej polityki przemysłowej równie jednostronna polityka konsumcyjno-agrarna, nad tem należy bliżej się zastanowić.

II.

Każdy kierunek ekonomiczny ma swoje zalety, a żaden nie jest pozbawiony stron ujemnych, nie istnieje bowiem żadna bezwarunkowo dobra polityka ekonomiczna. Ale jedna jest złą zupełnie: to polityka niekonsekwentna. A właściwie do takiej polityki ekonomicznie niekonsekwentnej chcą popchnąć obecnie rząd austrjacki.

Czy podda on się temu naciskowi? Czy przeraża go brak mięsa lub namiętność agitacji, która mimo zwyżki spędu bydła na targach prawie ciągle wzrastającego, operuje ciągle hasłem „brak mięsa"; a podniesienie cen mięsa, które odpowiada ogólnej zwyżce tak w kraju, jak i za granicą, uważa za niesłychane i zagrażające możliwości wyżywienia ludności. Poważnie się teraz o tem mówi, że rząd austrjacki ma wejść w porozumienie z rządem węgierskim w sprawie sprowadzania mięsa z Argentyny, gdyż wobec istniejącej między Austrją a Węgrami weterynaryjnej konwencji bez zezwolenia tych ostatnich taki dowóz nie mógłby przyjść do skutku. — Czy rząd węgierski na to się zgodzi, jest rzeczą mało prawdopodobną — choćby dlatego, że nie wiadomo, w jaki sposób miałoby się chwilowo dozwolonemu dowozowi w dalszym ciągu koniec położyć. Jeżeli mięso argentyńskie raz za dobre uznamy, gdy go rzekomo potrzebujemy, to wydałoby się dziwnem z chwilą, gdy drożyzna minie, podnosić znowu zarzuty weterynaryjne i odnowić zakaz dowozu mięsa. Jak jednak Węgry nie zechcą, by im na targach austrjackich mięso argentyńskie robiło konkurencję, zwłaszcza, że prawdopodobnem jest, że wielkie, kapitalistycznie silne firmy eksportowe argentyńskie będą czas dłuższy bez żadnej dla siebie korzyści, może ze szkodą pracować, aby tylko zyskać teren, — tak też i austrjacki znawca polityki handlowej, taki zwłaszcza, który propaguje politykę eksportu fabrykatów, przyzna, że nie mogło być gorzej wybranej chwili do otworzenia granicy austrjackiej dla mięsa argentyńskiego. Stoimy w przededniu zawarcia układu handlowego z Argentyną. Jeżeli zatem austrjacki polityk handlowy byłby zdania, że zapomocą tego ustępstwa oddamy wielkie usługi naszemu przemysłowi t. j. zezwalając na import mięsa argentyńskiego, to musiałby również uważać za wielką niedorzeczność, że już dawniej tak cenne zezwolenie nie zostało udzielonem. — Należałoby przecież unikać przypuszczenia, jakoby nie tylko nie zrobiono w ten sposób jakiegoś ustępstwa Argentynie, ale raczej Argentyna przyszła nam z pomocą w potrzebie. Tak musiałby myśleć austrjacki zwolennik eksportu, któremu los rolnictwa Austro-Węgier byłby zupełnie obojętnym i który nie liczyłby się wcale z wpływem tych ekonomicznych i politycznych stosunków, na które

---

zapomocą pasz w rodzaju: okopowych, wywarów, wytłoków i t. p. (milchtreibende Fütterung), a zadowolić się ceną stosunkowo wyższą, osiąganą za produkt pod względem hygjeny zupełnie zadowalający. Ten kierunek jednakowoż daje dodatnie rezultaty w pobliżu miast większych, gdzie transport mleka nie przedstawia nadzwyczajnych trudności. W innych warunkach można sobie pozwolić na „bardziej sztuczne" żywienie bydła, bacząc jednak na to, że przekroczeniem pewnej granicy narazić się można na bardzo poważne straty, osiągając wyroby mleczarskie wadliwe; pasza bowiem wywiera decydujący wpływ na barwę, zapach i smak mleka, a temsamem na produkty z niego otrzymywane i do pewnego stopnia na ich strukturę tak, że późniejsza, nawet najumiejętniejsza przeróbka wad tych naprawić nie potrafi.

W danym wypadku zależnie od ilości i jakości paszy, mleko może być mniej lub więcej krwią zabarwione (skrzyp), w smaku gorzkawe i wodniste — czasami o przykrej woni (czosnek). O ile mleko nie okazuje własności trujących n. p. po spożyciu przez bydło danych roślin, nadmiernych ilości wywarów (brahy, przy skarmieniu tejże widać często choroby między cielętami ssącemi, a nawet zdychanie) i t. p., może być ono bez szkody skarmiane inwentarzem i służyć za pokarm osobom dorosłym, — dzieciom absolutnie szkodzi — wywołując co najmniej zaburzenia żołądkowe (silne wymioty); dalej może być ono w mleczarni przerobione, chociaż nieodpowiednia pasza czasami przeróbkę utrudnia — jeżeli nie uniemożliwia zupełnie. Według Stiegera za twarde masło powodują: buraki, nadmiar sieczki, śrut jęczmienny, makuchy kokosowe i palmowe — za miękkie masło dają: pastwisko zależnie od roślinności (jedna ze spółek), słoma owsiana, śrut kukurudziany, makuchy rzepakowe.

Nadmienić muszę, że idealne żywienie bydła, ze względu na jakość mleka nie opłacałoby się w danym wypadku — w każdym jednak razie n a d u ż y c i e t a n i e g o ż y w i e n i a, mimo pozornej korzyści przynosi straty. Szeroko o paszy i żywieniu bydła rozprawiać nie będę jest to bowiem temat dla specjalistów nader obfity; wychodząc jednak ze stanowiska mleczarza rzuciłem tych kilka uwag sądząc, że będą na czasie.

C z y n n i k i n a t u r y f i z j o l o g i c z n e j i f i z y c z n e j wpływają również w bardzo znacznym stopniu na ilość i jakość mleka. Zaznaczam z naciskiem, że należą one do przemijających — nigdy do trwałych. Złe obchodzenie się z bydłem, niespokój, zmęczenie (n. p. po odbytej dalekiej drodze), nagła zmiana temperatury i t. p. mogą obniżyć wydzielanie mleka. Z tej racji do rzędu najczęściej popełnianych grzechów należy także i rozdawanie bydłu paszy w czasie udoju, co powoduje ogólne zaniepokojenie bydła — dalej zanieczyszczanie mleka cząstkami paszy, szczególniej latem, kiedy krowa od much się opędza, i nieczystościami z boków zwierzęcia. Dalej wadliwe ustawienie krów — celem uzyskania miejsca w stajni, przestawianie bydła tak, że ustawicznie poszczególne krowy biją się ze sobą i t. p. Są to fakty pozornie drobne, a jednak odgrywające niepoślednią rolę w ilościowych wydatkach mleka.

Dalej czynniki natury fizjologicznej powodują niekiedy utrudnioną albo zgoła niemożliwą przeróbkę mleka

rząd obydwóch krajów monarchii przy zawarciu umowy z Argentyną, wzgląd mieć musi. Dalej patrzący polityk musi sobie natomiast powiedzieć: że wyklucz nem jest, aby Austro-Węgry z powodu chwilowej zwyżki w cenach mięsa i bydła miały zezwolić na dowóz mięsa z Argentyny na podstawie umowy także z tej przyczyny, że żaden parlament na taki układ handlowy się nie zgodzi. Jeżeli zaś zezwolimy Argentynie na import mięsa przez pewien przeciąg czasu, to później cofnięcie tego zezwolenia, w chwili, kiedy chcielibyśmy wejść w jakieś układy handlowe, pozbawi nas zupełnie możności przyjścia z pomocą naszemu przemysłowi, bo Argentyna nie wyrzecze się z pewnością w drodze układu tego, co dotychczas bez układu osiągnąć mogła.

Zatem nie przemysłowo-polityczną konieczność, ale szkodę dla naszej polityki eksportowej musielibyśmy widzieć w dopuszczeniu argentyńskiego mięsa, o co obecnie przypuszcza się szturm do rządu austrjackiego. Ale czyż miejscy konsumenci troszczyliby się o politykę eksportu, gdyby prawdą było, że istotnie nie mielibyśmy czem wyżywić ludności miejskiej, skoro można sprowadzić mięso z Argentyny! Trzebaby jednak dowodami stwierdzić, że cierpimy na brak mięsa i że ceny stały się niemożliwemi. Mija zaledwie dwa miesiące, odkąd weszliśmy z Serbią w układy dotyczące umowy handlowej. Wtedy nikt jeszcze nie słyszał o braku bydła. Spęd bydła specjalnie na wiedeńskiej targowicy był przez rok cały silniejszym jak w roku zeszłym. Z wiosną umiarkowane dotąd ceny zaczęły się podnosić — musiało to nastąpić, ponieważ niemieccy kupcy bydła, wobec znacznie wyższych cen w Niemczech, wykupywali najlepszy towar, a to tem więcej, że nigdzie nie mogli dostać bydła takiej jakości za cenę tak niską, ponieważ wszędzie zwyżka cen nastąpiła, a wobec pojawienia się zarazy w tych właśnie częściach kraju, które najwięcej bydła produkują, ilość bydła nie odpowiadała zapotrzebowaniu. Całe tygodnie pierwej, nim skargi na brak i podrożenie mięsa głośno zabrzmiały w Austrji — dochodziło nas echo takich samych skarg z Anglji, której rząd oparł się jednak stanowczo importowi bydła i skonstatował w Argentynie zarazę na bydło rogate, zaś w Stanach zjednoczonych Ameryki konsumenci, chcąc zażegnać trust bydlęcy, który podniósł ceny znacznie wyżej niżeli to u nas ma miejsce — zainscenizowali strejk mięsny. Wszakże przed 10 tygodniami rząd austrjacki i węgierski, wchodząc w układy z Serbią, stawiał niezłomny warunek, by nie importowano wcale żywego bydła, mięso zaś tylko w niewielkiej ilości, w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania.

Było to życzeniem ludności także w Austrji, co obydwa rządy wiedziały. Można być agrarjuszem lub przeciwnikiem agrarjuszy, ale trudno zaprzeczyć, że rząd przy układach z Serbią musiał się trzymać wytkniętej marszruty. Czy byłby w ustępstwach dla Serbii poszedł dalej — pozostaje uboczną kwestją. W każdym razie w ciągu kilku minionych tygodni, które od tej pory upłynęły, gdy zaniechano uzyskać ważne zniżki cłowe od Serbii, zezwalając na dostarczanie większego kontyngentu mięsa, musiały chyba w naszych stosunkach ekonomicznych zajść widocznie wielkie zmiany, aby żądanie importu mięsa można usprawiedliwić, bez uzyskania jakichkolwiek ustępstw dotyczących eksportu.

Faktycznie, zaszłe zmiany są małej wagi. Ceny, stosownie do więcej lub mniej obesłanych targów, od dwóch miesięcy kilkakrotnie się wachały W ogólności przeważała tendencja do podniesienia się cen, ponieważ dobry zbiór paszy umożliwia włościanom utrzymanie bydła dość długo, aby je można było lepiej wykarmić. Podług cyfr urzędowych konstatujemy wzrost cen przeciętnie 7—8 koron na centnarze metrycznym żywej wagi, przyczem należy brać w rachubę, że jakość bydła obecnie na targi przysłanego, jest lepsza. O wiele jednak silniejszem od samej zwyżki cen, było wrażenie przez tę zwyżkę wywołane. Czytający dzienniki dowiaduje się o „nowej zwyżce“ — podczas gdy po targu, na którym więcej niż 400 sztuk bydła pozostało niesprzedanych, następuje targ słabiej obesłany, a ceny po chwilowym spadku znowu się podnoszą. „Nowa zwyżka“ nie jest niczem innem jak powrotem do cen raz uzyskanych, ale nie godzi się to z pojęciami czytelnika. W ciągu dwóch miesięcy słyszano trzy lub cztery razy o podniesieniu się cen i wierzy się w agitację, poza plecami której wiedeńscy rzeźnicy dobre robią interesa i wierzy się w zwyżkę cen do niebywałej wysokości. Bardzo zręcznie zużytkowuje ta agitacja szczególnie niedostateczność sprawozdań targowych, jak je ogół dzienników ogłasza i niedoświadczenie publiczności nie rozumiejącej nawet dobrze ułożonych sprawozdań. Oto przykład: Publiczność dowiaduje się, że ostatni dzień targowy wykazał słabszy spęd bydła, niżeli poprzednie; na centralnej targowicy wiedeńskiej był 5-tego września spęd mniejszy o 759 sztuk bydła, niżeli w ostatni dzień targowy w miesiącu sierpniu,

---

w mleczarni. I tak siara (colostrum) występująca bezpośrednio po porodzie ma wzajemny stosunek składników znacznie odmienny od mleka normalnego, przy gotowaniu warzy się, masło z niej bywa gorzkawo-słone, o wstrętnym zapachu, trudne do uzyskania, o luźnej strukturze. U ludzi nader rzadko wywołuje przypadłości, najczęściej bywa nieszkodliwą.

Podeszły wiek krowy, albo kończący się okres laktacyjny są często powodem, że wyrób masła z mleka udojonego w tym czasie jest utrudnionym, z powodu nader zdrobniałych kuleczek tłuszczowych; mleko takie, a zatem i masło z niego uzyskane nabiera niekiedy niemiłych własności cechujących siarę.

Latowanie się krowy (popęd płciowy) powoduje znaczny ubytek mleka, które w danym wypadku (fakt nader rzadki), może być krwią zabarwione.

Szczotka, zgrzebło, słoma, oto czynniki, którym poświęcić należy baczniejszą uwagę — one utrzymują skórę zwierzęcia w porządku, skutkiem czego pot swobodnie bywa wydalany z organizmu, zatem składnikami swymi na jakość mleka oddziałać nie może. Poza tem nadmienić muszę, że do tej kategorji czynników wpływających na mleczność, należy „wymię mięsiste“ — z mało wykształconymi gruczołami mlecznymi, które, jako fabryka na małą skalę założona, z natury rzeczy większej ilości mleka produkować nie może — podobnie jak u osobnika zapasionego tłuszcz nie dozwala prawidłowo danemu organizmowi pracować, wobec czego mleczność głównie ilościowo spada.

Choroby wymienia i ogólne u krowy mają ogromny wpływ na wydzielanie mleka i to tak na jego ilość — jak i jakość. Są one mianowicie przyczyną, że mleko tworzące się za pośrednictwem rozkładu komórek z krwi doprowadzanej do gruczołów mlecznych z organizmu może zawierać wszelkie jej nienormalne składniki i wydaliny, a tem samem nabyć niepożądanych własności.

Choroby krowy mogą być spowodowane:

1) nadmiernym rozwojem danych chorobotwórczych bakterji n. p. gruźlica, zaraza pyskowo-racicowa, wąglik i t. p.;

2) innymi czynnikami n. p. choroby organów trawienia, nerek, choroba leśna, zapalenie wymienia, wrzody w wymieniu, jak pęknięcie naczynia krwionośnego w gruczole mlecznym, zewnętrzne skaleczenie sutki i t. d.

Zazwyczaj w czasie choroby zachodzą zmiany tak w wyglądzie jak i we własnościach mleka, wydzielanego przez daną jednostkę, a więc mleko może być: ropniste, krwawe, gorzkie, słone, szybko zsiadające się, względnie warzące. Mleko zawierające bakterje wygląda zazwyczaj jak normalne, w przeciwstawieniu do wad mleka wyżej wymienionych, „na oko“ dających się rozpoznać — w niem tkwi jednak najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla konsumenta, ponieważ rozliczne doświadczenia stwierdziły, że mleko może być wśród ludności rozsadnikiem gruźlicy, zarazy pyskowo-racicowej, dyfterji, tyfusu i t. d.

Zmiany jakościowe mleka spowodowane nie czynnościami życiowemi drobnoustrojów, będących przyczyną choroby danego osobnika mleko wydzielającego, są tego rodzaju, że wpływają przedewszystkiem na zewnętrzny wygląd, smak i zapach mleka, — dadzą się zatem łatwo odróżnić. (Dok. nast.).

który jak zwykle w końcu miesiąca, już słabiej był obesłany.

Brak 759 sztuk! Jak rzeźnicy potrafią zadośćuczynić zapotrzebowaniu ludności i czy nie będą zmuszeni ceny podwyższyć? Ale dokładniejsze zbadanie tej sprawy wykazało, że z tej cyfry tylko 50 sztuk zaliczyć było można do bydła opasowego, a trzeba przecież, by przeciętny czytelnik dzienników wiedział, że dla rzeźników tylko bydło opasowe wchodzi w rachubę. Natomiast drugi dzień targowy we wrześniu należy do zupełnie wyjątkowo obesłanych. Przypędzono o 1727 sztuk bydła więcej, niżeli przed tygodniem — ogólnie biorąc 5830 sztuk, (t. j. o 403 sztuk więcej niżeli na ten sam targ przed rokiem, kiedy wcale bydła nie brakowało). Co do 1727 sztuk więcej, to trzeba je również rozgatunkować w ten sposób, że bydła opasowego było sztuk 1068, bydła pastwiskowego 88, oprócz tego 571 sztuk bydła chudego. Żaden jednak komunikat Stowarzyszenia rzeźników nie wskazuje na to, że Wiedeń jest obecnie obficiej zaopatrzony w mięso i że ceny okazują tendencję zniżkową. Publiczność skarży się coraz donośniej i gwałtowniej na brak bydła, twierdzi, że to złe jest nie do zniesienia i że jest skutkiem polityki handlowej, która poddaje się bez oporu rozkazom agrarjuszy, i widzi jedyny ratunek w tej smutnej sytuacji, powstałej skutkiem złej polityki handlowej, tylko w konsensie na przywóz mięsa z Argentyny.

Na zakończenie tych uwag, jedno jeszcze powtarzamy: Że ze względów praktycznych dowóz zamrożonego mięsa z Argentyny, również doradzanym być nie może, jak też na nicby się nie przydał. Mięso zamrożone, jak wykazała próba, poprzednio już zrobiona, wypadłoby o 33 halerze na kilogramie drożej, niżeli pierwotnie myślano; wypadłoby zatem drożej w Wiedniu niżeli średniej jakości gatunki krajowe. Należałoby zupełnie zwalczyć mniemanie, że nasze ekonomiczne zbawienie ma nam przyjść z Argentyny. Należałoby zbadać również inny dogmat, w który nasza miejska ludność codzień bardziej wierzy: dogmat o skrajnym agraryzmie naszej polityki handlowej, o handlowo-politycznej tyranji Centralnego biura agrarnego, które ma sprowadzić ruinę austrjackiego przemysłu. Że nasza agrarna polityka cłowa jest właśnie polityką przemysłową, to chcemy udowodnić. Wolność targowa, którą Austrja zabezpiecza węgierskiej produkcji rolnej, która to wolność przez cła agrarne nie może być naruszoną — jest ceną, za którą przemysł austrjacki uzyskuje korzyści, których żaden inny przemysł nie posiada — mianowicie korzyść wolnego eksportu do innych, przez wysokie cła przemysłowe dla wszelkiej obcej konkurencji, zamkniętych państw. W tem uprzywilejowaniu wolnego węgierskiego rynku, leży siła austrjackiego przemysłu; utrata tegoż sprowadziłaby ruinę najważniejszego w Austrji przemysłu tkackiego. Rzekoma polityka bezwzględnego agraryzmu strzeże austrjacki przemysł od tak wielkiej straty.

(Dok. nast.)

Czarnoziem galicyjsko-podolski, jego powstanie, przyrodzone własności i obecne stosunki rolnicze w północno-wschodnim pasie Galicji.

Książkę pod tym tytułem napisał w języku niemieckim p. Dr. Leopold Buber właściciel majątku Łubianki w Zbarazkiem. Książka ta składa się z 2 części. Część I. zawiera: ogólny przegląd literatury o czarnoziemiach, geologiczny pogląd na czarnoziemia i geologiczne badania odnośne do flory tej strefy. W części I ej, rozdział traktujący o klimacie podolskim zasługuje na uwagę, gdyż w praktyce rolniczej należy się z nim liczyć i dlatego przytoczymy tu niektóre ważniejsze momenty dotyczące tej sprawy.

Na podstawie wykazów meteorologicznych zaczerpniętych w sekcji meteorologicznej Akademii umiejętności w Krakowie autor po zbadaniu 10 lecia t. j. od r. 1893 do 1902 i obliczenia przeciętnej temperatury rocznej zaznacza, że wynosi ona dla Podola 7° C — Maksymalna temperatura była + 31.6° C a minimalna—26.7° C.—Co do temperatury poszczególnych miesięcy, to najzimniejszym miesiącem był styczeń, przeciętna temperatura grudnia dosyć jest zbliżoną do styczniowej. W lutym i w marcu temperatura podnosi się zwolna a w lipcu dochodzi do punktu kulminacyjnego.

Średnia temperatura miesięcy wegetacyjnych t. j. maja, czerwca i lipca przeciętnie wynosi 16·2° C Maksymalna w tych miesiącach 27.7°, a minimalna 5·5° C Jakkolwiek średnia temperatura kwietnia wynosi 6.5° C, to jednak minimalna jest — 2.6° C, a najniższa temperatura w maju okazuje się + 0.9° C.

Łatwo przeto zrozumieć, że takie obniżanie się temperatury na wiosnę dla rozbudzonej wegetacji jest nadzwyczaj niepomyślne. Od sierpnia zacząwszy temperatura spada gwałtownie, tak, że w październiku z 8° C obniża się na 1.07° C. a wczesne przymrozki we wrześniu i październiku nie są tu rzadkością.

Następnie autor omawia stosunki opadów atmosferycznych na podstawie tablicy, zestawionej w tym samym 10-leciu i wykazuje, że przeciętna wysokość opadów wynosiła rocznie 554 mm. Maksimum opadów okazało się w r. 1893 w wysokości 727 mm. Minimum w r. 1898=397 mm. Z porównania opadów poszczególnych miesięcy wynika, że w miesiącach letnich t. j. w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu opady były najwyższe, gdyż z ogólnej rocznej ilości (554 mm.) na te 4 miesiące przypada 320 mm. a wprocentach 54 7%.

Na podstawie tych liczb, możnaby sądzić, że stosunki opadów atm. na Podolu są dla wegetacji bardzo pomyślne, a jednak pomyślność ta jest dosyć iluzoryczną, a to głównie z tego powodu, że pojawiają się tu dość często ulewne deszcze (połączone zwykle z burzami), które przekraczają normalne opady dzienne.

I tak n p. 22. lipca 1897 wysokość opadów 48.6 mm. a 28 tegoż miesiąca notowano 15.7 mm., tak, że po strąceniu tej ilości opadów (z 2 ch dni) pozostaje tylko minimalny opad 55 mm. na miesiąc lipiec. Podobnie przedstawiają się także opady, w lipcu r. 1900. Liczby powyższe przekraczają trzykrotnie normalne dzienne opady.

A właśnie rośliny kłosowe nie znoszą gwałtownych ulewnych deszczów a rozwojowi ich sprzyjają drobne a częste opady, co autor uwidocznia na tablicy IX. Z zestawionych tam opadów i plonów pszenicy okazuje się, że w r. 1899 przy szczupłym opadzie 161 mm plon pszenicy z ha. wynosił 12 q., gdy tymczasem w r. 1897 i 1900, które miały opadów 278 mm. i 280 mm. plon pszenicy był najgorszy (6.8 q i 8.6 q.).

W II części książki autor omawia: Stosunki rolnicze w galicyjsko-podolskich czarnoziemiach. W rozdziale I.) autor rozpatruje ogólne podstawy stosunków agrarnych. Co do ogólnych cech tego czarnoziemnego pasa, to Podole wskutek swojego, na pół stepowego charakteru, względnej szczupłości lasów a również i braku rzek, przedstawia się jako typowy kraj agrarny. Przemysł w miastach nie posiada wcale, albo tylko bardzo niewiele warunków bytu. I tu zachodzi ogromna różnica między wschodnią a zachodnią częścią Galicyi, gdyż ta ostnia posiada wiele przyrodzonych warunków dla przyszłego rozwoju przemysłu i ma widoki stać się w przyszłości okręgiem przemysłowym. Obfitość górskich rzek daje możność łatwego wytwarzania siły elektrycznej a bogate pokłady węgla, jakby dalszego ciągu górnośląskich i ostrawskich dla rozwoju przemysłu są bardzo sprzyjającymi warunkami. Wiadomo że kraj położony w pobliżu środowiska przemysłowego odpowiedniejszym jest do intenzywniejszego sposobu prowadzenia gospodarstwa, a wskutek tego zachodnia Galicja bezsprzecznie pod względem intenzywności wyżej stoi od Galicji wschodniej. To też o nakładowem gospodarstwie, na Podolu mowy być nie może, a twórczymi czynnikami są tu przeważnie przyroda i praca, podczas gdy kapitał, mianowicie kapitał melioracyjny i nawozowy, jako część kapitału obrotowego, tylko w bardzo nieznacznej mierze przypada w udziale roli.

W sprawie rozdziału własności ziemskiej autor powołuje się na broszurę prof. Buzka p. t. „Własność tabularna w Galicji“, która wykazuje, że na Podolu większa i średnia własność tabularna przeważają, a mniejsza własność i latyfundje są nieznaczne.

Co się tyczy zewnętrznego ukształtowania majątków, to wogóle ujawniają się starania do ich zaokrąglen a i przeprowadzenia zwartości. bądź to przez komasację lub wzajemną zamianę gruntów, co w wielu wypadkach zostało już dokonane.

Obszary dworskich majątków są różne i obejmują od 120 do 1800 morgów. Przy folwarku 1400 m. lub wyżej okazuje się potrzeba założenia drugiego folwarku, co zresztą zależnem jest od konfiguracji obszaru. Ugrupowanie łanów na około folwarku jest rozmaite; układ gruntów w kształcie koła uważać się musi i tutaj jako ideał nie do osiągnięcia. Najczęściej łany ciągną się w jednym lub drugim kierunku, przyczem jednak odległość granicy majątku od folwarku rzadko jest większa nad 2 km.

Łąk i pastwisk wogóle jest mało; autor zestawia tablicę wedle okręgów sądowych, z której okazuje się, że stosunek łąk i pastwisk do ziemi ornej, jest bardzo niekorzystny, gdyż co do łąk wynosi ledwie 3.9—7.7% roli. Stosunek pastwisk do roli jest zbliżony do poprzedniego.

Wskutek tego niekorzystnego stosunku łąk i pastwisk do roli, hodowla bydła nie posiada naturalnych warunków rozwoju, a jedynym środkiem jej dźwignięcia byłaby racjonalna uprawa traw i roślin pastewnych.

Własność rustykalna, z wyjątkiem okręgu sądow. Tłuste, jest przeważającą, szczególnie zaś w powiecie podwołoczyskim. Ze stanowiska społecznego byłby to fakt pocieszający, ale pod względem ekonomicznym fakt ten przedstawia się nieco odmiennie, gdyż własność włościańska jest niesłychanie rozdrobniona. albowiem statystyka wykazuje ogromną ilość chałupników i drobnych właścicieli, u których o postępowem gospodarstwie mowy być nie może. Gospodarstwa włościańskie wogóle są zacofane, nawozów sztucznych włościanie używają dotąd bardzo niewiele, uprawa roli nieracjonalna, w doniosłość wyborowego nasienia włościanin tutejszy nie wierzy, siew zboża odbywa się tylko ręcznie, maszyn roln. nie używa się żadnych, a do asocjacji włościanin nie jest skłonny i t. d. To też i plony z gruntów włościańskich, tak pod względem ilości jak i jakości są znacznie niższe od dworskich.

Z tych to powodów, do których jeszcze i trudne stosunki kredytowe się przyłączają, ze stanowiska ekonomicznego zapatrując się, autor jest stanowczym przeciwnikiem parcelacji gruntów dworskich. W sprawie obdłużenia ziemi na Podolu, to autor nie posiada specjalnych wykazów odnoszących się do Podola, powołuje się jedynie na podręcznik Dr. Tadeusza Pilata wydany w r. 1908 p. t. „Podręcznik statystyki Galicji“. Przedewszystkiem należy zaznaczyć że w Galicji tabularna własność ziemska w ostatnich czasach zmniejszyła się na korzyść nietabularnej.

I tak w r. 1889 cały obszar tabul. Galicji wynosił 3,090.974 ha., a w r. 1902 obszar ten liczył już tylko 2,916.630 ha., a więc zmniejszył się o 174.344 ha. Tymczasem stan długów hipotecznych bezustannie się powiększa, jak to niżej uwidoczniono:

Od r. 1880—1889	wynosił on	346,768.347 Koron
„ 1890—1899	„ „	426,123.266 „
„ 1900 1905	„ „	552.477.795 „

Jeżeli podstawę tego zwiększonego zadłużenia hipotecznego zechcemy upatrywać w podniesieniu się ceny ziemi, to stan taki daje do myślenia ze względu na fakt. że czysty dochód z ziemi w tym samym czasie nie podniósł się w tym samym stosunku. Przy obliczaniu czystego dochodu należałoby uwzględniać wysokość kosztów produkcji, kosztów transportów i fabryczne ceny produktów rolniczych, które to czynniki tak bardzo wpływają na wysokość czystego dochodu.

Co do ceny ziemi na Podolu to autor wskazuje na broszurę Lenkiewicza „Rolnik Podolski i t. d.“ wydaną w r. 1900, w której cenę ziemi na Podolu autor podaje na 400—600 K. za morg. Obecnie stosunki te zmieniły się bardzo a za podolski czarnoziem płaci się od 600—1000 K. za morg

Dzierżawa majątków na Podolu ma szczególne znaczenie, gdy według podań Bujaka zajmuje 38.6 całego obszaru rolniczego. Wskutek wysokich cen dzierżawnych i innych czynników, dzierżawcy znajdują się w trudnem położeniu; dzierżawca wnosi swój własny kapitał obrotowy, od którego wymaga stosunkowo wysokiego oprocentowania To też dzierżawca wyzyskuje naturalne zasoby ziemi, co może posłużyć jako wyjaśnienie ogromnego popytu na dzierżawy w urodzajnych ziemiach Podola.

Autor porusza także sprawę istniejących obecnie w Galicji zakładów naukowych rolniczych i wyraża się o nich z uznaniem, sądzi jednak, że dla rozwoju gospodarstw podolskich jest pilną potrzebą założenie stacji doświadczalnych rolniczych dla tej strefy czarnoziemnej.

Następny rozdział zatytułowany: Przyroda jako czynnik produkcyjny. Autor omawia w nim skład ziemi różnych okolic Podola, tak pod względem mechanicznym jak i chemicznym. Z badań naukowych Kustyczewa i Dettmera wynika, że podolskie czarnoziemie zawierają w sobie za mało wapna i kwasu fosforowego, a szczególnie brak tego ostatniego składnika dość często zauważyć się daje. Na gruntach czarnoziemnych bogatszych w próchnicę, obecność kwasu fosforowego zwykle jest znaczniejsza. Chociaż niedostatek wapna na czarnoziemiach w wielu wypadkach stwierdzono, to jednak nie do wszystkich gruntów podolskich objaw ten odnosi się, bo niektóre z nich, jak n p. położone w blizkości Miodoborów wykazują dość znaczną obfitość wapna. Co do potasu to czarnoziemie podolskie zawierają go zwykle w dostatecznej ilości.

Na powyższej podstawie można dla praktyki rolniczej przyjąć jako regułę, że na gruntach ubogich w wapno należy używać tomasyny, zaś na gruntach w wapno bogatszych wskazanym jest superfosfat.

Co do nawozu stajennego, to autor twierdzi, że obornik mierzwiasty t. j. mniej przegniły, jest dla czarnoziemia najodpowiedniejszy, — lepiej też jest dawać go w mniejszych ilościach a częściej; — a równoczesna dawka nawozu fosforowego zabezpiecza zasiewy zboża od wylęgania.

Ugórowanie pól a przedewszystkiem czarny ugór okazał się bardzo korzystnym, a doświadczenia przeprowadzone przez Welbla na stacji doświadczalnej w Płotach (gubernii podolskiej), wykazały, że w podglebiu nagromadza się znaczny zapas wilgoci. Ugory zielone są także pożyteczne, chociaż trochę w mniejszym stopniu jak czarne.

W celu utrzymania tak potrzebnej wilgoci w czarnoziemiach uprawa dla zasiewów wiosennych, musi być bezwarunkowo w jesieni ukończoną. Nasuwa się też ważna kwestja jak głęboko należy orać czarnoziem? Niektórzy autorowie jak Kustyczew radzi nie orać głębiej jak na 12 13 cm., gdyż przez głębszą orkę wysusza się podglebie(?). P. Buber jest zdania, że wprawdzie głębokiej orki nie można zalecać, jednak przy orce o średniej głębokości spulchnienie podglebia podskibowcem jest racjonalne, gdyż wpływa to korzystnie na uregulowanie stosunków wilgotności roli.

Żałować należy, że w tak ważnej sprawie jak głębokość orki na czarnoziemiach, autor twierdzeń swoich nie opiera na przeprowadzonych w tym kierunku doświadczeniach.

Przy mechanicznej uprawie roli wystrzegać się należy jej sproszkowania, a strukturę roli powinno się utrzymać w stanie gruzełkowatym (Ogólna reguła dla wszystkich gruntów).

W rozdziale: „Kapitał jako czynnik produkcyjny“ autor oblicza potrzebny kapitał obrotowy do prowadzenia gospodarstw, przyczem powołuje się na niektórych autorów o zarządzie gospodarstw jak Settegast, Kraft, Lubomęski i t. p. Wedle obliczeń autora, to w stosunkach podolskich kapitał obrotowy potrzebny na 1 morg wynosi od 60 do 92 kor. a jeżeli dodamy do tego wartość nasienia, to kapitał ten wyniesie na 1 morg przeciętnie 85 kor.

W dalszym ciągu autor oblicza wysokość kapitału potrzebnego na zakupno inwentarza żywego. Za podstawę tego obliczenia autor przyjmuje ceny inwentarza, jakie się dziś praktykują a więc, koń roboczy odpowiednio do jego jakości od 300—600 kor. — 1 sztuka bydła rogatego średnio od 260—300 kor., jałownik stosownie do wieku od 140, 180 do 250 kor. Z tego obliczenia wynika, że w gospodarstwach podolskich, które trzymają konie jako inwen-

tarz roboczy a krowy jako inwentarz użytkowy, wysokość kapitału potrzebnego na inwentarz żywy wynosi na 1 ha—105 koron (autor nie podaje obliczenia jednolitego na morgi).

W kwestji, jaka ilość bydła może być trzymaną na danym obszarze, to autor dla stosunków podolskich przyjmuje, że 1 sztuka dorosłego bydła może być utrzymana na 3·16 ha obszaru użytkowego.

Co do ilości potrzebnego inwentarza roboczego, to autor uważa, że 1 koń jest zupełnie wystarczający na 15 morgów.

Jeżeli część inwentarza roboczego składa się z wołów, to w obliczeniu przyjmuje się, że efekt pracy 2 koni równa się pracy 3 wołów.

W rozdziale: „Praca jako czynnik produkcyjny“ przedstawia autor koszta robocizny ręcznej t. j. czeladzi rocznej, robotników miesięcznych (w lecie) i robotników płatnych od dnia. Czeladź roczną stanowią ordynarjusze, którzy otrzymują rocznej płacy 80 kor., mieszkanie, ordynarję 12 q. zboża, 8 fur opału, $^1/_3$ m. ogrodu, 2 q. ziemniaków a także utrzymanie dla 1 krowy, a gdy mieszkają we wsi, to tylko pastwisko dla 1 krowy. Wszystko to obliczone na pieniądze wynosi 350 kor. Oprócz rocznych fornali, także umawiani są chłopaki parobczaki (od 18-tu lat wieku) do roboty na letnie miesiące, którży otrzymują miesięcznej płacy od 9—20 kor. a nadto za całe lato opał wartości 11 kor. Do żniwa i kopania ziemniaków musi się sprowadzać Huculów, którzy n. p. do kopania ziemniaków (na krótkich dniach) otrzymują dziennie 70—80 h. i odpowiednie naturalja w miejsce wiktu. Wobec dotkliwego braku rąk roboczych praca maszynowa musi w wielu wypadkach zastąpić pracę ręczną żniwiarki, kosiarki, grabiarki są wszędzie używane, młocarnie parowe nie są też rzadkością. Orka parowa nie jest dotąd używana.

W dalszym ciągu książki autor porusza jeszcze wiele innych ważnych spraw. Przy organizacji gospodarstwa podaje niektóre praktykowane na Podolu płodozmiany i oblicza czysty dochód z uprawy rozmaitych roślin. Jest też omawiana rentowność udoju mleka, która z powodu złego stanu dróg, nizkiej ceny mleka (10—12 h) a także dla braku spółek mleczarskich niezbyt korzystnie się przedstawia.

* * *

Ostatecznie autor na zakończenie pisze tak: Wobec niepomyślnych warunków klimatycznych Podola, krótkiego okresu wegetacyjnego i niedostatku rąk do pracy, który musi być zastąpiony drogim robotnikiem sezonowym, nie ulega wątpliwości, że gospodarstwa podolskie znajdują się w trudnem położeniu.

W walce z przyrodzonemi wyżej wspomnianemi trudnościami autor zaleca zastosowanie następujących środków:

1. Głęboka uprawa roli, ażeby niższe jej warstwy uczynić zdolnemi do przechowania wilgoci.

2. Zastosowanie i na doświadczeniu oparte użycie nawozów mineralnych.

3. Wybór odmian roślin nadających się dla stref suchych, o krótkim okresie wegetacyjnym a przytem plennych.

Na tem miejscu mówi autor: Zwracam szczególną uwagę na wybitną działalność p. Schreyvogla dyrektora niż. austr. stacji dla hodowli nasion w Loosdorf.

Seweryn Wiśniewski.

Właściwe zalety wód dla ryb.

Wśród usiłowań ludzkich najważniejszemi są te, które zmierzają do zagospodarowania ziemi, aby ona dostarczała coraz więcej środków żywności.

Człowiek ciągnie więc zyski dla siebie głównie z lądu i wód; pierwszy dostarcza mu pokarmu roślinnego a pośrednio także mięsnego, woda zaś dostarcza ryb, których mięso stanowi pożywienie zdrowe, nieustępujące co do jakości mięsu innych zwierząt.

Wody naszego kraju ukrywają w sobie skarb, którego nie powinno się lekceważyć, należy przeciwnie rozumnie z niego korzystać i pomnażać go, a do tego powołanem jest racjonalne gospodarstwo rybne. Dobrze zagospodarowane wody przynoszą, podobnie jak dobrze uprawiana rola, obfite owoce. Zastanowić się jednak trzeba, jakie właściwe zalety posiadać ma ta woda, aby w niej hodowla ryb przynosiła jak największe korzyści. — Dzisiejszy stan hodowli ryb i różne okoliczności zmuszają hodowcę do bardzo dokładnego poznania tych zalet wody, jeżeli pragnie, aby hodowla ryb stanęła na wysokości swego zadania. Wiadomo jest, że każdy gatunek ryb może żyć, róść i rozmnażać się tam, gdzie znajdzie odpowiednią dla siebie wodę i dostateczną w niej ilość pożywienia. — Hodowla ryb wykazała, że narybek bez wyjątku żywi się maleńkiemi zwierzątkami wodnemi, a więc drobną fauną obok drobnego roślinnego pokarmu. Jak dziecku rozwijającemu się najlepiej służy mleko matki, którego żadne sztuczne mączki nie zastąpią, tak też drobna fauna i flora wodna są tym najlepszym naturalnym pokarmem dla narybku, bez którego narybek nie mógłby się dobrze rozwijać i rosnąć, — gdyż sztuczne żywienie tegoż, zwłaszcza w początkach, nie daje dobrych rezultatów na przyszłość. Gdy bliżej badamy wodę, to przekonujemy się, że w niej wre życie, które w swych prawidłach nie ustępuje zupełnie temu, jakie istnieje na lądzie. I tutaj żyją obok siebie rośliny i zwierzęta, a każda istota rozwija się i mnoży tem liczniej, im bardziej korzystne dla siebie znajduje warunki. Tak w wodach jak i nad brzegami tychże, znajdujemy przedstawicieli świata roślinnego i zwierzęcego żyjących obok siebie, jest to więc przekonywującem, iż znajdują dla siebie odpowiednie warunki bytu.

Rośliny składają się z połączeń organicznych i soli mineralnych. Najciekawsze z roślin wodnych, glony, posiadają zielony barwik zwany chlorofilem, który je różni od grzybów i umożliwia im samoistne życie. Odżywianie się tych roślin odbywa się w ten sposób, że przemieniają rospuszczone w wodzie sole mineralne na połączenia organiczne i w ten sposób je sobie przyswajają, a przemiana ta odbywa się właśnie w komórkach opatrzonych chlorofilem. To przyswajanie polega na tworzeniu nowych związków chemicznych węgla, wodoru, tlenu i azotu, a zbyteczna część tlenu wolna uchodzi do wody. Potrzebne do tworzenia się materji organicznej pierwiastki pobierają rośliny z bezwodnika węglowego, z połączeń azotowych i amoniaku, a nadto z siarczanu potasu, wapna i żelaza.

Grzyby pozbawione chlorofilu żyją tylko z martwej lub żywej materji organicznej i są pasożytami.

Zwierzęta wodne pobierają głównie materjały organiczne, które ulegają przemianom wydzielając połączenia tlenu z węglem, wodorem, azotem, rozpuszczalne w wodzie, te zaś przyswajają sobie rośliny wodne.

Między roślinami a zwierzętami odbywa się więc prawidłowy obieg materjałów odżywczych; rośliny pobierają materje nieorganiczne, wydają zaś połączenia organiczne a zwierzęta żywiące się roślinami wydają bezwodnik węglowy, który rośliny znów rozkładają przyswajając sobie węgiel a oddają tlen. — Wydzieliny żywych roślin i zwierząt i produkta rozkładu rozpuszczają się w wodzie w znacznej części i wchodzą znowu w obieg.

Najmniejsze z drobnych istot znajdujące się wszędzie w wodzie, przerabiają materję organiczną w taki sposób, że staje się rozpuszczalną w wodzie i znowu służy za pożywienie całej masie drobnych żyjątek. Bakterje zapobiegają temu, aby za wiele materji organicznej nie pozostawało na dnie wód bez użytku, lecz aby wszystka przeszedłszy przez coraz większe zwierzęta, wróciła wreszcie do człowieka jako mięso rybie. Tym najmniejszym żyjątkom zawdzięczamy smaczne karpie, pstrągi, łososie i t. p. Wody zabierają często odpadki z kanałów, nieczystości, koło których przechodzi się ze wstrętem, i nie zastanawiamy się nad tem nieraz, że to wszystko pośrednio służy rybom za pożywienie. — Z wody pobierają więc zwierzęta i rośliny w niej żyjące pokarm i w wodzie na nowo rozpuszczają się produkta życia — słowem ciągłe perpetuum mobile. Tlen, który z powietrza do wody się dostaje, szczególnie wówczas, gdy woda jest w ruchu, potrzebny jest rybom do życia, jest więc niezbędnym składnikiem wód, gdyż inaczej życie istot zamarłoby. Inne związki

chemiczne potrzebne do egzystencji istot wodnych, przynosi woda deszczowa, która zawiera w sobie połączenia amoniakalne i azotowe. Z deszczem dostają się do wód różne infuzorja lądowe, a zaliczywszy do tego to, co przynoszą wody spływające z okolicznych pól i osad ludzkich, łatwo zrozumiemy skąd pożywienie w wodach się bierze — tak, że straty ewentualne pokarmów w stawach, rzekach. na nowo są ciągle pokrywane.

Woda źródlana nie posiada w sobie początkowo materjałów odżywczych, dopiero po pewnym czasie płynąc po powierzchni ziemi nabiera ich. Staw zasilany taką wodą, niedaleko od źródła odległy, ma znacznie mniej pożywienia w sobie, aniżeli staw mający dopływ z rzek i kanałów.

W miejscach spokojnych w stawach i rzekach spotyka się najwięcej drobnych istot organicznych. W tych miejscach składają ryby ikrę, w nich rwija się narybek, a silniejszy i odżywiony wypływa na otwartą przestrzeń. Spokojne zatoki i odlewiska mają dla rybactwa nader ważne znaczenie także z tego względu, że w nich na dnie gromadzi się wiele gnijących resztek roślinnych i zwierzęcych, które przerabiają bakterje na połączenia organiczne, w wodzie rozpuszczalne Skutkiem ruchu wody dostają się one w górne warstwy wód i dostarczają tym sposobem pożywienia uwijającej się tam drobnej faunie i florze, która służy znów za pożywienie rybom.

Światło, ciepłota i układ wody, ilość zawartego w niej pożywienia wpływają na masowe pojawiane się drobnej fauny albo na jej zanikanie. Najwięcej drobnej fauny i flory jest w lecie, w jesieni zaś ilość ich maleje a w zimie zanika zupełnie. Jednak i w zimie bakterje pracują, przygotowując tem samem pożywienie dla nowych istot na wiosnę. — Zły lub dobry rozwój drobnej fauny i flory wodnej zależy również w znacznym stopniu od chemicznych własności przymieszek dostających się do wód Zanieczyszczenia wpływające ujemnie na drobny świat organiczny i roślinny, szkodzą również pośrednio rybom, zaś odwrotnie przynosząc pokarm drobnym żyjątkom, dają go i rybom. — Dobroci wody dla ryb nie można porównywać z dobrocią wody do picia. Czysta woda dla ryb jest nieodpowiednią, natomiast do picia jest konieczną. Przymieszki organiczne w wodzie, których człowiek się obawia ze względu na chorobotwórcze bakterje w nich się rozwijające, są właśnie dla ryb bardzo pożyteczne i pożądane.

Zanieczyszczenia wód pochodzące z odpadków fabrycznych, są stanowczo zabójcze nie tylko dla samych ryb, ale i dla drobnej fauny i flory wodnej. — Niewątpliwie że fabryki muszą pewne odpadki wpuszczać do rzek lecz mając dosyć środków techniczno-chemicznych mogą je uczynić nieszkodliwemi dla mieszkańców wód. Hodowca ryb obowiązany jest dbać o to, aby zanieczyszczenia fabryczne nie oddziaływały ujemnie na hodowlę ryb i wogóle na żywność wód — winien on jednak postępować w ten sposób, aby z jednej strony nie utrudniać rozwoju przemysłu a z drugiej chronić swój dobytek.

Jak rolnik musi używać wszelkich środków ze znajomością fachową, aby z roli wyciągnąć największe korzyści, podobnie też i hodowca ryb musi postępować, a przedewszystkiem znać warunki życia w wodzie.

Kazimierz Langie.

Żywienie drobiu.

Zanim przejdziemy do szczegółowego badania sposobów żywienia drobiu, wspomnimy o stworzeniach bardzo łatwych do dostarczenia a ogólnie lubianych przez drób; są niemi ślimaki. Wpływają one dodatnio na nosność drobiu, dzięki swej skorupce. Najprostszym sposobem dostarczenia ślimaków jest zbieranie ich przez dzieci wzdłuż murów, rowów, pod krzakami, jednem słowem wszędzie, gdzie je można znaleźć. Lecz jest i inny szybszy sposób ściągnięcia ich w jedno miejsce. Gdy ziemia jest wilgotna bądź to po deszczu, bądź wskutek polewania, należy umieścić w mokrych miejscach małe stosiki otrębów blisko siebie ułożone. Za nadejściem nocy, trzeba się udać z latarnią w to miejsce przygotowane a zrobi się obfity zbiór ślimaków i ślinników. Pierwsze należy zebrać na pokarm dla drobiu, drugie spalić, gdyż drób jeść ich nie chce. Przed podaniem ich kurom, należy ślimaki zlekka poprzygniatać.

Owady wodne i larwy, których można dużo zebrać w kałużach, są również pokarmem opowiednim i oszczędnościowym. Do połowu tych stworzeń używa się siatki oprawnej w kółko metalowe, osadzonej na długiej rączce.

Przejdziemy teraz do pokarmów roślinnych, które w połączeniu z wyżej wymienionemi stanowić będą pożywienie drobiu.

Piewszym pokarmem, najpowszechniej znanym i używanym, są kartofle. Tylko kartofle pochodzące ze zbioru samego hodowcy, lub drobne gatunki, sprzedawane po 20 do 24 koron za 1000 kgr., mogą być bez straty używane dla drobiu. Nie należy nigdy zapominać, że kartofel zawiera 75% wody, kupując więc po około 4 koron za 100 kgr., płacimy koszta przewozu, gotowania i siekania za produkt zawierający 75% wody. Już raz wspominaliśmy, że hodowca powinien przed zakupnem jakiegoś produktu zbadać starannie, jakim jest procent wody w tym produkcie, gdyż tylko w częściach stałych zawierają się składniki pożywne dla zwierząt. Już wspominaliśmy, że należy pamiętać o tem, że nawet wszystkich części stałych nie można liczyć do pożywienia, gdyż pewna ich ilość zostaje zawsze wydzieloną odchodami, tembardziej więc zwrócić musimy uwagę na ilość wody zawartej w pokarmach, której wartość pożywna jest żadną.

Ponieważ badamy teraz rośliny których korzenie służą za pokarm, musimy zdać sobie sprawę z kosztów, które pociągają za sobą te pokarmy, poza wartością roslin.

Zakupione w miejscu produkcji te rośliny są zwykle oddane za cenę kupna, bez kosztów przewozu, dodać więc należy tylko koszt gotowania, który można sprowadzić do 0·50 K. na 100 kgr. oraz koszt siekania. Jarzyny ugotowane dadzą się bardzo szybko siekać; gdy przyrząd jest trochę większy. jeden człowiek może dostarczyć 200 kgr. w godzinie; koszt więc wzrośnie tylko o 0·20 K. na 100 kgr. Gdy ponosi się koszt transportu, należy dodać przy wielkich ilościach około 0·50 K. za cetnar; przy mniejszych zakupnach koszt ten może wzrość do 1 K.

Wielu hodowców nie zdających sobie sprawy z tych wszystkich kosztów, wyobraża sobie. że robią doskonały interes kupując dla drobiu kartofle po 30 koron lub marchew po 15 koron za 1000 kgr.

Z wyżej wspomnianego wynika, że drobne kartofle kupione po 22 koron za tysiąc kilogramów kosztują 29 koron już ugotowane i posiekane. Jest to pokarm bardzo korzystny w tej cenie, gdyż zmieszane z makuchami a zwłaszcza z robakami, owadami i t. d, są kartofle pożywieniem odpowiedniem zarówno dla młodego jak i starszego drobiu. Zmieszane z kukurudzą śrutowaną, stanowią strawę specjalnie smaczną. Można gotować kukurudzę i kartofle razem. póki kartofle nie rozsypią się same z siebie; daje się ten pokarm na piętnaście dni lub trzy tygodnie przed wysłaniem drobiu na targ, mieszając niewielką ilość siekanej pokrzywy dla zaostrzenia apetytu. Jest to przepis niezbyt kosztowny a czyni mięso kurczęcia specjalnie delikatnem.

Jeśli domiesza się serwatki, otrzyma się jeszcze lepsze rezultaty.

Bulwy przychodzą zaraz po kartoflach; jest to pokarm chętnie przez drób przyjmowany, lecz należy je również zgotować. W niektórych krajach można je dostać za bardzo niską cenę Zawierają jeszcze więcej wody niż kartofle bo 80%. Zużytkowuje się je w ten sam sposób co kartofle.

Marchew zmusza nas do zejścia jeszcze parę stopni niżej co do ilości składników pożywnych, zawiera ona około 86% wody. Marchew jedzą kury nieraz surową, posiekaną na drobne kawałeczki. Jest to pokarm doskonały dla kur trzymanych w zamknięciu i mających tem samem skłonność do zbytniego utuczenia.

Marchew przeszkadza zatłuszczeniu wątroby. Ugotowana i zmieszana z ciastem, makuchami kukurudzianemi, otrębami i mączką mięsną, stanowi wyborne pożywienie. Twierdzą, że marchew nadaje dobry smak mleku krów, gdy dawana jest w miarę; nie ma racji, aby nie miało być tak samo i z mięsem i jajami kur Nie mamy obserwacji dość dokładnych, aby skontrolować powyższe twierdzenie.

Rzepa jest używana głównie gotowana jako pokarm kaczek i gęsi, jest jeszcze bardziej wodnista jak marchew i nie wydaje nam się bardzo korzystną w zastosowaniu.

Buraki są rośliną bardzo chętnie spozywaną przez kury i wpływającą dodatnio na ich utuczenie. Kury jedzą chętnie buraki cukrowe, surowe i posiekane w drobne kawałki. Jeśli poda się im buraki w dużych kawałkach, będą je wydrążać tak długo, póki nie zostanie sama tylko skóra. Jest to pokarm bardzo zdrowy, a może być i bardzo oszczędnościowym, jeśli ma się go na miejscu w niezbyt wysokiej cenie.

W każdym razie, nawet w średniej cenie korzystnem będzie zawsze dawanie ich kurom w małej ilości, specjalnie tym, które się chce prędko utuczyć; byłby to bardzo dobry dodatek do pożywienia złożonego z kartofli i kukurudzy, o którem wspomnieliśmy powyżej.

Po korzeniach zatrzymamy się chwilę na liściach tych roślin; liści kartofli kury jeść nie chcą liście bulw przyjmują dość chętnie, te ostatnie są bardzo bogate w pierwiastki pożywne. Kury niezbyt lubią liście marchwi, a szkoda, gdyż te również bardzo są pożywne, o wiele pożywniejsze od samej marchwi Udało nam się jednak nakłonić je do jedzenia tych liści drobno posiekanych i zmieszanych odpowiednio. Liście cukrowych buraków jedzą chętnie — są one pożywne i odświeżające. A jak często liście te bywają rzucane do obornika?

Przychodzimy do tak zwanych zielenin, są one niezbędne dla zdrowia kur, tak niezbędne, że hodowca nie straci nigdy na tem, że poświęci parę arów gruntu, aby zadowolić te potrzeby swego drobiu.

Niewątpliwą rzeczą jest, że, aby utrzymać kury w dobrem zdrowiu, odświeżyć krew i powstrzymać choroby wątrobiane które trafiają się często, gdy kury są zbyt obficie żywione i trzymane na zbyt ciasnej przestrzeni, koniecznem jest dawać im dużą ilość zieleniny. Ten system zwalcza bardzo skutecznie zamulenia i zatłuszczenia wątroby u drobiu zbyt obficie żywionego i zbyt tłustego, u którego żółć w zamałej ilości dochodzi do narządów trawienia.

Przy końcu jesieni i w zimie czujemy wielki brak zieleniny, są jednak pewne gatunki kapusty, które stanowią niewyczerpany zapas, jeśli się umie z niego korzystać. Duża odmiana kapusty „cavalier" jest najodpowiedniejsza do tego celu; odporną jest na mrozy i dostarcza od sierpnia aż do wiosny wielką ilość zieleniny; zasianą w marcu lub kwietniu należy przesadzić w maju i następnie już pozostawić w miejscu.

Kapusta „Vaugirarda" jest również dobrą zimową odmianą; sieje się ją późno w maju lub czerwcu, rozsadę przesadza się w lipcu Zbiór zaczyna się w grudniu i trwać może do kwietnia.

Co do nas to wolimy jednak odmianę „Chevalier" lub Poitou" dłużej trwałą i bardziej jeszcze wytrzymałą na zimno.

Innemi zieleninami bardzo korzystnemi dla drobiu są cykorja dzika i szczaw. Jedna i druga daje obfite zbiory, które przeciągają się aż do końca jesieni; przykrywając deski suchemi liśćmi można przedłużyć ich produkcję. Trzeba zauważyć, że szczaw zawiera pewną ilość wapnia, to też żywienie kur tą rośliną wpływa na twardość skorupy jaj. Gdy zbyt utuczone kury znoszą jaja o miękkiej skorupie, należy im dawać dużo szczawiu.

Hodowca starannie karmiący swój drób wyżej wymienionemi zieleninami, może być pewnym dobrego stanu zdrowia swego ptactwa.

Rośliną, o której dużo mówiono w ostatnich czasach, często nawet z przesadą, jest żywokost chropowaty pochodzący z Kaukazu. Można go używać jako pożywienie dla drobiu; roślina ta ma dużo liści, jest odporna na zimno, rośnie już od marca, ma więc wszystkie warunki odpowiadające temu celowi. Można ją ścinać, nie szkodząc jej wcale, cztery lub pięć razy w ciągu roku. Najlepiej podawać ją kurom posiekaną i zmieszaną w papce. Roślinę tę można porównać z lucerną lub koniczyną.

Specjalna wzmianka należy się pokrzywie, której nie potrzeba wcale uprawiać, ponieważ i tak wszędzie prawie rośnie; karmione nią w miarę kury stają się silniejsze. Jest to również doskonały środek do podniesienia nośności lecz również należy udzielać jej w miarę, gdyż pokrzywa, zwłaszcza stara, ma własności ściągające. Karmiąc kury zbyt obficie pokrzywą, można łatwo wywołać zapalenie jajowodu i kury składałyby jaja zabarwione krwią.

Trudno byłoby wychować kaczki, gęsi i indyki bez pokrzywy. Należy więc zwrócić uwagę na własności pokrzywy, tak ważne dla drobiu. Gdyby nie można jej zebrać w dostatecznej ilości, warto byłoby ją nawet osobno uprawiać.

Gdy pozostawimy pokrzywę parę godzin na świeżem powietrzu po pokrajaniu jej, ciecz ostra znajdująca się w jej liściach ulatnia się częściowo; można tak czynić dla kur i kurcząt — zbytecznem byłoby to jednak, gdy chodzi o gęsi lub kaczki.

(C. d. n.). *E. Pt.*

Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

Smarowanie łańcuchów omawia podpułkownik Herzog z Berlina w czasopiśmie dla spirytusu i przemysłu gorzelnianego. Według niego smarowanie zewnętrznej części łańcuchów jest całkiem zbyteczne. Powinno się raczej wewnętrzne części łańcucha utrzymywać w stanie lekko nasmarowanym, a mianowicie ogniwa przy ich tarciu na nitach, zewnętrzne i wewnętrzne gwinty w ich punktach zetknięcia. Jednak tłuszcz dla wszystkich tych części nie jest odpowiednim środkiem do smarowania, a także przez smarowanie pędzlem nie się osiąga prawie żadnego skutku. Oliwa tylko, albo stopiony smalec świński mogą tutaj odegrać skuteczną rolę.

Klasyczna metoda smarowania łańcuchów polega na tem, że się łańcuch w kotle z dobrze stopionym łojem przy powolnym ogniu gotuje. Ten sposób jest godnym polecenia, ponieważ skutek jest pewny, ale jest niedogodny, bo musi się to dosyć często powtarzać, przy częstem zaś używaniu łańcucha, co parę dni. Dlatego to zastępuje się także ten rodzaj smarowania oliwiarką, przyczem znowu potrzeba wiele oliwy i wiele cierpliwości. Łańcuch musi się powoli przesuwać tak, aby każde ogniwo dostało się pod dziobek oliwiarki, zarówno jak gwinty w punktach tarcia. A musi się uważać, aby każda czątka łańcucha dostała nieco oliwy — jeśli się choćby jedno ogniwo opuści, to łańcuch zaskakuje, a to stanowi niemiłą przeszkodę.

W końcu wspomnieć można o pomysłowym sposobie smarowania łańcuchów, które urządziło Towarzystwo Westinghouse dla wozów. Rurka na oliwę jest połączona z oliwiarką ręczną, którą się posługuje nie wstając z siedzenia. Rura kończy się na łańcuchu poniżej koła zębatego. Oliwę, która cieknie tam podczas jazdy, koło ciska na łańcuch, który ona zrasza i utrzymuje w stanie wilgotnym. Ten rodzaj okazuje się jako bardzo praktyczny. *Np.*

Rekordowy zbior kukurydzy w Stanach Zjednoczonych. Jak donosi nowojorska Gazeta handlowa, o ile pogoda będzie dalej równie dobrą jak dotąd, będzie tegoroczny zbiór kukurydzy w Stanach Zjednoczonych tak wspaniały, jakiego jeszcze nigdy nie było. Olbrzymi obszar (114,083 000 akrów w stosunku do 103,771.000 akrów w r. 1909) i dobry stan roślin z początkiem września dają widoki na zbiór tegoroczny w ilości blisko 3 miliardy buszli — dokładnie 2,943.341.000 buszli, podczas gdy zeszłego roku było: 2,772.376.000 buszli. Najbardziej zbliża się do tegorocznego zbioru, zbiór z roku 1906, w którym było 2,927.416.000 buszli kukurydzy. *(Np. Öster. Agrar. Ztg.)*

Zalety wron. Szwajcarskie czasopismo *Schweizerische Zeitschrift für Obst-u. Weinbau* zamieszcza co na-

stępuje: nie da się zaprzeczyć, że wrony napadają i mordują pisklęta ptaków śpiewających, znajdujących się w gniazdach; jest też faktem, że w okolicach, gdzie drapieżniki bywają tępione, ptaki śpiewające szybko się rozmnażają. Wiadomo zaś, że ptaki śpiewające przeważnie żywią się owadami, a przez ich tępienie stają się pożytecznymi dla rolnictwa i sadownictwa. Z drugiej strony musimy przyznać, że wrony są bardzo pilnymi i wydatnymi tępicielami pędraków i podjadków. Nadmierne rozmnożenie się tych szkodników łąkowych i polnych prawdopodobnie przypisać należy przesadnemu tępieniu wron. Przypatrzmy się tylko, jak po skoszeniu łąk wrony starannie w trawniku dziobią.

Czynność ta nie jest niczem innem, jak tylko poszukiwaniem za pędrakami i poczwarkami podjadków. Szczególnie na suchych uboczach, gdzie pędraki chętnie się gnieżdżą, można spotykać wrony całemi gromadami i z pewnością tępią one tam wielkie masy tych szkodliwych owadów.

Niedawno temu leśniczy Tech doniósł do *Deutsche Forst Zeitung*, że w przeszłym roku, gdy pojawiła się wielka ilość gąsienic, to wrony masami obsiadały gałęzie drzew i pożerały gąsienice i poczwarki. Znaczna część wron siedziała jednak i pod drzewami na ziemi, ażeby zająć się zbieraniem gąsienic i poczwarek.

Siedmiu innych leśników zachęconych przykładem swojego kolegi, robili również spostrzeżenia o wronach a wyniki tych spostrzeżeń podają w *Jägerzeitung*. Wszystkie te spostrzeżenia są zgodne na tym punkcie, że wrony bardzo się przyczyniają do tępienia mniszki brudnicy. Leśniczy Stärker stwierdził, że wrony tępią nie tylko gąsienice mniszki, ale i jej poczwarki. Nadleśniczy Semler zauważył, że nawet wrona popielata bierze udział w tym dziele tępienia szkodników i widział, jak wrony obydwóch odmian po wylocie młodych z gniazd z początku w małych gromadkach, następnie zaś w coraz większej ilości i ze wszystkich stron do lasu zdążały. Za niemi spieszyły także i szpaki. Ilość gąsienic mniszki widocznie zmniejszyła się. Bez wątpienia, że wrony zlatywały się z dalszych okolic, gdyż na miejscu gniazd wronich nie było. Leśniczy Schmidt, który takie same zrobił spostrzeżenia, zastrzelił jedną wronę, a w jej żołądku znalazł mnóstwo gąsienic mniszki. Leśniczy Puppel znalazł w wolu i żołądku wron nietylko resztki gąsienic mniszki, ale także i szczątki chrząszczyka, które, jak sądzi, pochodziły z wryjka. Z tych spostrzeżeń wynikałoby, że wronę nie należy zaliczać do ptaków całkiem szkodliwych, gdyż ma ona tę zaletę że tępi szkodliwe dla rolnictwa owady i z tego powodu należałoby ją — przynajmniej tolerować. *S. W.*

Zagrożony wywóz naszego chmielu do Anglji. *Allg. Zeitschrift für Bierbrauerei und Malzindustrie* pisze: Parlamentowi angielskiemu został przedłożony projekt ustawy o wprowadzeniu oznaczania opakowań importowanego chmielu, którego przyjęcie może spowodować utrudnienie, a nawet zupełne zaniechanie wywozu naszego chmielu do Anglji. Projekt ten postanawia, że chmiel może być importowany do Wielkiej Brytanji tylko w workach lub balach. Bale te muszą być o pewnej, słownie i liczebnie oznaczonej wielkości, dalej muszą być oznaczone firmą producenta chmielu lub pieczątką obwodu uprawy, poza tem nazwą kraju, gminy, z której chmiel pochodzi, i ostatecznie rokiem zbioru i ciężarem brutto. To, że angielski producent chmielu chce się przeciw zagranicznej konkurencji zabezpieczyć, jest zupełnie zrozumiałem. Wspomniany projekt jednak nie jest odpowiednim środkiem do tego ze względu na stosunki produkcyjne na kontynencie. Nasi producenci chmielu są to bowiem przeważnie drobni wytwórcy, handlarze chmielu są więc zmuszeni biorąc chmiel od 10 do 20 wytwórców tworzyć z tego jeden transport, który do Anglji jest jako najmniejszy przyjęty 25 balów t. z. 32—34 q. Dlatego jest więc niemożliwem podawać na opakowaniach nazwisk uprawiających i dokładniejsze pochodzenie chmielu.

To będzie miało za sobą to następstwo, że będziemy prawdopodobnie zmuszeni zupełnie zaniechać tego wywozu. Dla wytwórców angielskich byłoby jednak rzeczą o wiele donioślejszą zmniejszyć import amerykański, który się rok rocznie zwiększa, a tego przez wspomniane prawo oznaczania opakowań nie osiągną. W Ameryce uprawiają bowiem chmiel na wielką skalę na większych obszarach, to też dla nich to oznaczanie nie będzie sprawiać żadnych trudności. Prawo to nie zapewnia więc żadnej ochrony angielskim producentom chmielu przed importem chmielu amerykańskiego, zagraża jednak poważnie wywozowi tam chmielu europejskiego. *N.*

Tuczenie świń Czytamy w nr. 41. poznańsk. *Poradnika gospodarskiego*:

Uprzejmie proszę o odpowiedź w *Poradniku*, jakiego śrutu używać do tuczenia trzody z najlepszym skutkiem. Dotąd używałem do tuczenia śrutu z mieszanki z $^1/_2$ jęczmienia, $^1/_4$ żyta i $^1/_4$ owsa.

Tymczasem dowodził mi jeden z abonentów *Poradnika*, że najlepiej jest używać na śrut dla trzody samego tylko owsa. Proszę przeto o poruszenie tego przedmiotu w *Poradniku*, gdyż jest on, zdaje się, teraz na czasie, bo zwykle z wybieraniem ziemniaków najwięcej świn tuczą. *L. Z.*

Odpowiedź: Być może, że ów Szanowny Czytelnik, o którym wyżej mowa, opierał się na znanem twierdzeniu, że owies najwięcej zawiera tłuszczu z wszystkich tych roślin, których używamy na paszę i dlatego świnie owsem tuczył. Niewątpliwie, że owies jest doskonałą i na ten cel paszą. Jednakże przy tuczeniu liczyć się trzeba i z ceną zboża i z kupnem jego. W r. z. np. nikt nie chciał kupować jęczmienia, a owies miał zawsze chętnych nabywców. Rolnik powinien być kupcem także i zawsze przy pasieniu zwierząt brać w rachubę konjunktury handlowe. Dalej trzebaby też przytem baczyć, jaka pasza wpływa dobrze na tucz, a jaka źle.

Do dobrych pasz i tuczących świnie zaliczają się: parowane ziemniaki, śrut jęczmienny, żytni, kukurydzowy, mleko odtłuszczone, śrut z roślin strączkowych, mąka mięsna, zielona koniczyna, buraki pastewne. Nie trzeba jednak zapominać, że za wiele śrutu z kukurydzy daje słoninę za żółtą, za miękką, za wiele mąki mięsnej sprawia, że mięso czuć tranem, od za wielkiej ilości mąki, n. p. ryżowej, też mięso nie bywa smacznem. Mniej skuteczne do tuczenia świń są: sznycle buraczane, nawet marchew i kiszone liście.

Do tuczu na „mięso" przeznacza się 6 miesięczne, na „słoninę" dopiero 10 miesięczne warchlaki. Za młode bowiem zwierzęta nie mają wykształconych organów wewnętrznych i mięśni, schwacą się, pokulawieją i nic z nich nie będzie.

Tucz sam odbywa się w 3 okresach po 1 miesiącu. W pierwszym okresie otrzymują zwierzęta stosunkowo większe ilości bogatszej w białko paszy, aby im się dobrze wykształcały muskuły, a mięso nabierało soczystości. W drugim okresie ujmuje się białka, jeszcze mniej zaś daje się go w trzecim (ostatnim) okresie tuczu. W okresie tym świnie wogóle już mniej jedzą.

Podajemy tu przykład pasienia na 1 ctr. (50 kg) żywej wagi na dobę:

I. Okres. Ziemniaków 5 kg., odtłuszczonego mleka 2 i pół litra, śrutu z grochu $^1/_4$ kg., żytnej ospy $^1/_{10}$ kg.

II. Okres. Ziemniaków $^3/_4$ kg., odtłuszczonego mleka $2^1/_4$ litra, śrutu z grochu $^1/_4$ kg., żytnej ospy $^1/_{10}$ kg.

III. Okres. Ziemniaków 3 i pół kg., odtłuszczonego mleka $2^1/_4$ litra, śrutu z grochu $^1/_4$ kg., żytniej ospy $^1/_{10}$ kg.

Do paszy tej domieszywać można cokolwiek plew owsianych lub pszennych, albo sieczki z siana koniczyny.

Dalsze przykłady na 1 ctr. żywej wagi na dobę:

1. Ziemniaków parowych 4 kg., żytniej ospy pół kg., śrutu jęczmiennego pół kg, odtłuszczonego mleka 3 litry.

2. Pastewnych buraków 3 kg., ziemniaków 2 kg., śrutu z grochu $^3/_8$ kg., śrutu z jęczmienia $^1/_2$ kg.

Wedle doświadczenia Heidena z Pommritz okazały się jako korzystne przy tuczu świń następujące pasze i mieszanki z nich, tak, że stosownie do dzisiejszej ceny, nietrudno wybrać odpowiednią paszę. Wedle tych doświadczeń osiąga się 1 kg. przyrostu

żywej wagi przez 2,8 kg śrutu grochowego; 3,4 kg (pół na pół) śrutu z jęczmienia i kukurydzy; przez 2 kg śrutu z jęczmienia i 1,4 kg śrutu z kukurydzy; 2,2 kg śrutu grochowego i 3 kg ziemniaków; przez $2^1/_2$ kg śrutu z jęczmienia i 2,2 kg ziemniaków; $^1/_2$ kg mąki mięsnej i 3 kg ziemniaków; $2^1/_2$ kg śrutu grochowego i 5 kg mleka odtłuszczonego; 3 kg śrutu jęczmiennego i 5 kg mleka odtłuszczonego; przez 2 kg śrutu grochowego, 5 kg mleka odtłuszczonego; 3 kg ziemniaków; 1 kg śrutu grochowego, $^1/_4$ kg mąki mięsnej; 3 kg ziemniaków; $2^1/_2$ kg śrutu grochowego, 5 kg mleka odtłuszczonego i 3 kg ziemniaków; $1^1/_4$ kg śrutu jęczmiennego, $^1/_4$ kg mąki mięsnej i 3 kg ziemniaków.

Przy umiejętnem przeprowadzeniu tuczu powinny przy tych paszach tuczniki przybierać codziennie na sztukę $^5/_8$—$^3/_4$ kg.

Przy tej okazji nadmieniamy, że t. zw. waga rzeźnicza (na targu berlińskim „Schlachtgewicht"), wynosi 75 do 80 proc. żywej wagi.

Wracając do owsa, to w każdym razie paść nim tuczników obecnie nie można, gdyż 100 kg kosztuje 15 m., jęczmienia pośledniego zaś tylko 13,60, pośledni jęczmień wypadnie taniej.

Przerzedzenie samosiewu pszenicy. Ciekawą kwestję poruszano w nr. 20 warszawskiego *Gospodarza*. 10. lipca st. st. grad wybił pszenicę; po sprzęcie tej pszenicy pole zaorano i zabronowano. Pszenica powschodziła i dobrze się uruniła, ale jest za gęsta. Co zrobić, żeby mieć z niej korzyść, t. j. sprzęt na przyszły rok? Myślę, żeby ją poradlić. Jeżeli moja myśl jest dobra, to kiedy to lepiej zrobić, czy teraz na jesieni, czy na wiosnę? *Sm.*

Odpowiedź. Radzę postąpić w ten sposób: zaraz teraz pszenicę przypaść (w suchy czas) lub przykosić; jeżeli nie był dany w jesieni nawóz fosforowy, rozsiać w zimie na śnieg. na mórg 3—4 ctn. tomasówki, a może i 5 ctn. kainitu (jeżeli ziemia jest niezbyt ścisła i mocna), wreszcie na wiosnę mocno podrzeć pszenicę na krzyż sprężynówką, zupełnie na czarno. Jeżeli po kilku tygodniach pszenica nie będzie zbyt gęsta, rozsiać na nią jeszcze 50 kg. saletry chilijskiej na mórg. Jeżeli który z Czytelników ze swej praktyki może coś w tej dość niezwykłej sprawie poradzić, bardzo prosimy, by zechciał to uczynić. *S. J.*

Odgoryczanie łubinu systemem Löhnerta jest uznanem jako najlepsze. Ziarna się najprzód nie moczy, lecz wsypuje się ziarno łubinu suche w gotującą się wodę tak wolno, aby woda nie przestała się gotować.

Na 50 kg. łubinu daje się 150 l. wody. Gdyby ziarno wśród gotowania zanadto pęczniało, można dodać tyle gorącej wody, aby woda pokrywała łubin do 10 cm wysoko.

Gotowanie w kotle niezamkniętym szczelnie trwa do $1^1/_2$ godziny. Po ugotowaniu wybiera się łubin gorący przetakiem z wody i wsypuje w naczynie, do którego się wpuszcza silny prąd wody. Można też ugotowane ziarno łubinu wsypać w worek i worek ten umieścić w bieżącej wodzie, najlepiej pod upustem lub wodospadem, ażeby woda wszystkie ziarna łubinu płukała. Po upływie 9—10 godzin próbuje się ziarno łubinu, czy już straciło smak gorzki i jeżeli tak jest, należy łubin z wody wyjąć i natychmiast użyć na paszę.

Wodę, w której się łubin gotował, używa się należycie roztworzoną do zraszania łąk.

Wielkich ilości łubinu koniom dawać nie można, najwyżej $1^1/_4$ do $1^1/_2$ kg. na sztukę dziennie a paszę z odgoryczonego łubinu dopełnić owsem, kukurydzą, sianem lub marchwią w ogóle jakiemi bądź odpowiedniemi przymieszkami.

Swinie nie zjadają nawet odgoryczonego łubinu chętnie; dla tych zwierząt potrzeba odgoryczyć łubin bardzo dokładnie i spasać go świniami z paszą soczystą lub z serwatką. Odgoryczony łubin potrzeba wszystkiemi zwierzętami spasać bez zwłoki, bo ziarno to zmiękczone, bryjowate, prędko kwaśnieje i pleśnieje. Tak pasza słomiasta jak stręczkowiny i ziarno zawier ją pewien pierwiastek trujący (Lupinotoxin), który zatruć może całe gromady owiec, powoduje żółtaczkę a choroba ta często śmiercią się kończy. Odgoryczony łubin zawiera tego trującego pierwiastka mniej, także łubin pozostawiony w małych kupkach na polu aż do zimy, najczęściej nie jest szkodliwy dla owiec.

W każdym razie ostrożność przy skarmianiu łubinu owcami, bydłem i końmi jest konieczną a niebezpieczeństwo zatrucia usunie się zupełnie, jeżeli wyżej podany stosunek łubinu do innej paszy będzie zachowany. *A. Żegota.*

Mlekiem można gasić ogień palącej się nafty. W laboratorjum würtembergskiej Izby dla handlu i przemysłu zrobiono doświadczenie, że zapaloną naftę w mieszkaniu, którego to ognia wodą ugasić nie było można, ugaszono w stosunkowo krótkim czasie mlekiem. — Działanie mleka opiera się prawdopodobie na tem, że nafta tworzy z mlekiem emulsję a woda pozwala kropelkom nafty się oddzielać. *A. Żegota.*

Okólniki dla cieląt i źrebiąt za przykładem niemieckich gospodarzy zalecane mają swoje złe strony; gdy okólnik pod młodem bydłem pozostający dłuższy czas, staje się twardym, trawa nie rośnie a po deszczach tworzy się tam błoto.

W takich zabagnionych okólnikach, przesyconych odchodami zwierzęcymi rozmnażają się zarazki i to powoduje, że nasze polskie obórki dla świń są rozsadnikami wracających bez przerwy zaraz. Tym niedogodnościom i niebezpieczeństwom zapobiegać należy w ten sposób, że okólniki lub obórki zakłada się większe, dzieli je się na dwie części, przegradza i jedną zasiewa się paszą a druga pozostaje okólnikiem lub obórką. *A. Żegota.*

Doniesienia kronikarskie.

Z Akademji rolniczej w Dublanach. W terminie powakacyjnym (1909/10) złożyli następujący słuchacze egzamin główny po trzechletnich studjach: Kaczyński Adam, Kulczycki Janusz, Kuliński Jan, Lewandowski Władysław, Poklewski-Koziell Józef, Terlecki Jan, Wejss Romuald, Wieszczycki Zygmunt.

Ministerstwo rolnictwa zakupiło w ostatnich tygodniach w Austrji i na Węgrzech 7 ogierów pełnej krwi ang. z przeznaczeniem dla Galicji i odesłało je do Sądowej Wiszni, a mianowice:

Jules po Phil od Mathilde po Verneuil od p. Juljusza Jankovich-Besan. Perchance po Friar Lubin od Peperpedes po Beauminet od p. Wiktora Mauthnera. Nema po Nera od Messaline od barona Zygmunta Uechtritza. Du Lump po Dunure od Leptosyne po Ugod od hr. Esterhazy'ego. Rentier po Gomba od Fair-Rent po Wisdom od p. Rudolfa Wiener-Welten. Tiburtio po Whittier od Tschappech po Kegyur od p. Söllingera. Vampyr po Pardon od Victoria Regia od p. Antoniego Drehera.

Część stadniny Zarzeckiej, własność hr. Aleksandra Dzieduszyckiego została wycofaną z Zarzecza.

Jest to 6 klaczy czystej krwi orjentalnej, wybranych z rodu importowanej Theby Muniry, a mianowicie złoto kasztanowate: Alfa, Arya, Cytra, Forsa, Hoża i szpakowata Cyganka IV.

Wyborowy ten materjał hodowlany został przeprowadzony do Jezierzan, majątku p. Władysława Serwatowskiego.

Prof. Dr. Malsburg z Dublan donosi nam, że próby publiczne z jego karczownikiem hydraulicznym „*Australia*" odbędą się już w drugiej połowie tego miesiąca, prawdopodobnie w lasach miejskich w Hołosku koło Lwowa. Strony interesowane raczą się tedy zgłosić wprost do Prof. Malsburga (Dublany koło Lwowa), aby tenże mógł ich rychło powiadomić dokładniej o czasie i miejscu prób powyższych.

Program 6-dniowego kursu gorzelniczego, który się odbędzie staraniem Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie w czasie od 14. do 19 b. m. Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul. Akademicka.

14. listopada, poniedziałek: 9 12. Ocena surowych materjałów, prof. T. Chrząszcz, 12—1. Opodatkowanie wódki, prel E Josse; 15. listopada, wtorek: 9—12. Słodownie — przyrządzanie zacieru, prel. T. Chrząszcz. 12—1. Opodatkowanie wódki, prel. F. Josse. Zwiedzenie drożdżarni w Zamarstynowie; 16. listopada, środa: 9—12. Przyrządzanie drożdży, prel. T. Chrząszcz, 12—1. Opodatkowanie wódki, prel. F Josse. Zwiedzenie fabryki maszyn ks. A. Lubomirskiego oraz rafinerji p. Baczewskiego. 17. listopada, czwartek: 9—12. Fermentacja i destylacja zacieru, prel. prof. T. Chrząszcz; 12—1. Opodatkowanie wódki, prel. F Josse; 18. listopada, piątek: 9—12 Suszenie ziemniaków, prel, T. Chrząszcz; 12—1. Opodatkowanie wódki, prel. F. Josse; 19. listopada, sobota: 9 - 12. Zwiedzenie gorzelni w Dublanach i ćwiczenia w pracowniach naukowych, prel. T. Chrząszcz. 12—1. Wiadomości maszyn i kotłów, prel. K. Ajdukiewicz.

Sprawozdanie targowe o chmielu i jęczmieniu. Czytamy w „Gambrinusie". Upłynęły blisko 2 miesiące od zbioru; pierwsza a nawet druga nawała kupujących zatecki chmiel na targu już przeszła, a wedle naszego zapatrywania niema powodu nie być zadowolonym z dotychczasowych wyników. Ładnego, dobrego chmielu ustawicznie poszukiwano i dobrze za niego płacono, a ci, którzy naprzód go sprzedali (sc. nie czekając na konjunktury targowe) musieli się tylko zadowolić przypatrywaniem się, jako zasłużoną karą. Teraz, gdy od kilku dni usposobienie targowe nieco mdlejszem się zrobiło, odezwały się głosy, kt reby chciały sprowadzić jeszcze większą ruchliwość obrotu i podwyższenie cen. Zapomnieli o tem ci panowie zupełnie, że o braku chmielu w tym roku nie było mowy i tylko, tak jak zwykle, tak zagranica jak i państwo pospieszyły się bardzo, aby pokryć swoje normalne zapotrzebowanie. Tego dokonano w sposób bardzo szybki, a teraz usposobienie targowe stało się pod każdym względem spokojniejszem. Jestto zwyczajny tok rzeczy na wszystkich targach handlowych; zapotrzebowanie i pokrycie muszą się znaleść i także w tym roku się znalazły. Przy silnem usposobieniu notowano ceny między 118—160 koron. Tak zwani fałszywi prorocy z roku poprzedniego zupełnie zamilkli, bardzo rozumna taktyka z ich strony. Będą się może strzedz w przyszłości agresywnych wystąpień, ażeby wpływać na konjunkturę w handlu chmielem.

Wiedeńska giełda towarowa notuje: chmiel (za 50 kg) Zatec miasto z 1910 r. 125—175 k; Zatec powiat z 1910 r. 125—178 k; Zatec okręg z 1910 r. 120—173 k; z Auscha czerwony z 1910 r. 110—155 k; z Auscha zielony z 1910 r. 95—115 k. Targ chmielowy ustalił się zupełnie. Zapasy mierne.

Jęczmień. Podaż dobrego jęczmienia browarnianego jest niezwykle ograniczoną, jak to zaledwie można było zauważyć w latach miernego zbioru, i wskazuje na to, że zbiór jęczmienia musiał być jednak o wiele niekorzystniejszy, aniżeli dozwalały przypuszczać oficjalne oszacowania.

Następstwem małej podaży jest stałość cen i tylko tej okoliczności, że także popyt wskutek złego stanu w przemyśle browarnianym i słodowym był zamkniętym w dość ciasnych granicach, należy to przypisać, że ceny jęczmienia utrzymały się tylko w miernej wysokości.

Prima-sorty płacą do $9^1/_2$ średnie gatunki do 9 k.

Jamr.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytania 75, kóre brzmiało:

Proszę doświadczonych PP. właścicieli gorzelń, którzy używają ropy na opał i transportują ją w żelaznych beczkach o radę, czem najskuteczniej beczki te wypłukać tak, aby były zdatne do transportu wódki. Ropę zwozi się bowiem w ciągu miesiąca czerwca, a poza tem przez całą kampanję beczki leżą bezużytecznie, o ile ich do przewozu wódki nie używamy. Ja sam wygotowuję je sodą ale dotychczas bez należytego skutku.

Beczki transportowe od wódki używane są i przezemnie do przywozu ropy w miesiącach letnich. Z rozpoczęciem kampanii przedmuchają je parą z dodatkiem grudki niegaszonego wapna.

Po kilkakrotnem przedmuchaniu parą należy wypłukać beczkę wodą gorącą. O ile mi wiadomo w ten sam sposób są oczyszczane cysterne kolejowe któremi latem przewozi się ropę.

S. B.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

L. 4790/10.

Lwów, dnia 13. listopada 1910.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego podaje niniejszem do wiadomości, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Pernawy.

Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej w granicach subwencji uzyskanych od c. k. Ministerstwa rolnictwa na cel zniżki ceny.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać zamówienia *franco* do Komitetu, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (rygskie czy pernawskie?), niemniej miejsca zamieszkania i poczty, jakoteż stacji kolei żelaznej z dołączeniem zadatku po:

82 hal. od garnca albo **26 K** od worka lnu rygskiego, a **92 hal** od garnca albo **29 K** od beczki lnu pernawskiego — do **15. stycznia 1911 najdalej**.

Zamówień zbiorowych bez imiennego wyszczególnienia pojedynczych plantatorów, jakoteż zamówień bez zadatku przyjąć nie możemy, a zamówienia po terminie nadesłane **pod żadnym warunkiem** uwzględnione nie będą, gdyż Komitet chcąc sprowadzić nasienie za przystępną cenę, musi wysłać zamówienie już w miesiącu styczniu. Obrachunek nastąpi za pobraniem pocztowem (ew. kolejowem) przy rozesłaniu zamówionej ilości nasienia.

Równocześnie przyjmujemy także zamówienia na nasienie konopi bolońskich pod tymi samymi warunkami jak przy lnie. Tytułem zadatku na nasienie konopi nadsyłać należy po **15 K** na 100 kg.

W interesie plantatorów upraszamy, by raczyli się zastosować ściśle do powyższych warunków i umożliwili temsamem Komitetowi wczesne zakupno po cenach najniższych.

Korzystający z obniżonych cen winni są przedłożyć Komitetowi sprawozdanie o uzyskanym plonie, a przedewszystkiem donieść, czy nasienie było dobre.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Prezes: *Czartoryski* m. p. Dyrektor biura: *W. Niwicki* m. p.

Poparto w c. k. Dyrekcji okr. skarb. we Lwowie prośbę nowo powstałej **gorzelni roln.** w **Tejsarowie** pow. Żydaczów, będące, własnością Kazimierza ks. Lubomirskiego o przyznanie jej udziału w rozporządzalnym kontyngencie wódki na kampanję 1910/11.

Odniesiono się do Wydziału krajowego z prośbą o upoważnienie delegata Wydziału do zastąpienia Komitetu przy rewizji trasy z powodu projektowanej **budowy kolei lokalnej Drobobycz Truskawiec** oraz toru dowozowego ze Stebnika do Salin, która się odbędzie w czasie od 18. do 24. listopada b. r.

* * *

Wydelegowano p. Br. Janowskiego insp. roln. do: Moderówki, Jedlicza, Miejsca piastowego i Klimkówki w celu udzielenia fachowej porady co do zagospodarowania pastwisk trwałych, do Bukowska w celu opracowania planu doświadczeń nawozowych kultur pastewnych w pow. Sanockim, oraz do Buska w celu opracowania planu meljoracji pastwiska gminnego.

Sekretarz hod. p. Józef Myszkowski wyjeżdża do Zielonki, Urzejowic, Wierzbnej i Krasówki celem zakupna buhajów.

Inspektor sadownictwa p. Wł. Lichański wyjeżdżał dnia 8 i 9. b. m. do Tłumacza do szkoły gospodyń celem udzielenia porady fachowej; dnia 11, 12. do Doliny celem opracowania planu ogrodu szkolnego w Odenicy.

Instruktor mleczarstwa p. H. Smoliński wyjeżdżał 6. b. m. do Kroscienka celem wygłoszenia wykładu o spółkach mleczarskich.

Instr. mlecz. H. Smoliński wyjeżdża 12. listopada do Dobromila i 13 listopada do Sambora celem wygłoszenia wykładów o spółkach mleczarskich.

Dr. W Kubik wyjeżdża: W najbliższym czasie do Ponikwy, potem do Żółkwi na dwudniowy kurs jesienny, a stamtąd do Bojańca w celu dokończenia robót w sadzie.

Sprawozdanie o stanie zbioru plonów rolniczych z połowy października 1910.

Zastawione przez Ministerstwo rolnictwa.

Stan pogody w czasie od 15. września do 15. października 1910. W czasie obserwacyjnym był stan pogody łagodny. Zachmurzenie było małe, temperatura opadała stopniowo, niedosięgając jednak granicy mrozu. Z wiatrów było parę orkanów bora; wyjąwszy kraje adrjatyckie, wogóle wiatry słabe.

Ogólne spostrzerzenia.

Zasiewy ozime są we wschodniej Galicji i Bukowinie prawie zupełnie ukończone, w Alpach, krajach południowych, sudeckich i Galicji zachodniej po większej części.

Na niżu dolnoaustrjackim i w krajach sudeckich uprawa przenicy jest bardzo spóźniona. Zasiewy wczesne i nie na mokrem siane, zeszły bardzo ładnie i odpowiednio do łagodnej pogody jesienej rozwijają się doskonale, przytem w krajach alpejskich i sudeckich jako też w zachodniej Galicji skarżą się na szkody wyrządzane przez ślimaki polne i groźne występowanie polnych myszy.

Kukurudza, wyjąwszy zasiewy spóźnione, została w krajach południowych już zupełnie zebraną, zaś w niższych okolicach dolnej Austrji, w południowej Styrji, Krainie, południowym Tyrolu, południowych Morawach jako też w krajach karpackich po większej części.

Zbiór kartofli został w krajach karpackich prawie ukończony, a w krajach alpejskich i sudeckich jest na ukończeniu.

Wydatność ziemniaków jest bardzo wielka, najniekorzystniejsza jest na mokrych gruntach i w ciężkich glebach, gdzie najwięcej z powodu wilgoci ucierpiały ziemniaki jadalne. Na suchych gruntach i w lekkich glebach dochodzą bulwy co najmniej średniej wielkości a procent zgniłych jest prawie nieznaczny. Wskutek licznych śladów podjadków jako też zniszczenia przez myszy, muszą być ziemniaki, chociażby sucho zebrane, w znacznej części spasione, ażeby uniknąć gnicia w piwnicach i kopcach. W następstwie może też braknąć na wiosnę odpowiedniego nasienia.

Zbiór buraków cukrowych jest w dolnej Austrji jako też w krajach sudeckich w pełnym toku. W zachodniej części krajów karpackich zebrano je już i przeważnie odstawiono. Ciężar buraków i zawartość cukru ogólnie wzrosły. W ciężkich glebach, nizinnych, wiele korzonków zostało przez wilgoć uszkodzonych wskutek czego też pogniło wiele buraków i wydatność jest tu mniejsza.

Zbiór buraków pastewnych został w krajach południowych jako też karpackich przeważnie ukończony w krajach alpejskich i sudeckich dopiero na ukończeniu. Na cieższych gruntach nizinnych wilgoć i zachwaszczenie wpłynęły bardzo niekorzystnie na rozrost ziemniaków. Na suchych gruntach a w szczególności w położeniach górzystych nie pozostawiają buraki pastewne nic do życzenia, chociaz i tu podjadki i myszy zniszczyły je miejscami.

Kapusta rozwinęła się w ostatnich czasach dosyć korzystnie, jedynie w cięższych glebach są główki niedość pełne, miejscami popękane i nadgnite. We wschodniej Galicji i na Bukowinie kapusta przeważnie nie rozwinęła się i główki pozostały małemi.

Zebrano kapustę dotychczas częściowo w krajach południowych, niżach i więcej nizinnych położeniach południowych krajów alpejskich zresztą tylko gdzieniegdzie.

Koniczyna (czerwona i lucerna) wskutek dostatecznej wilgoci rosła bardzo szybko i w niektórych miejscowościach koszono ją po raz czwarty jeszcze z końcem września z zupełnym zadowoleniem ze zbioru. Tak samo koniczyna na ścierniskach dostarczyła bardzo wydatną ilość.

We wschodniej Galicji i na Bukowinie koniczyna już po za tem mało rozkorzeniona, ucierpiała wiele przez gromadnie pojawiające się myszy, a miejscami także przez kaniankę. Na uszkodzenie koniczyny przez myszy polne skarżono się zresztą ze wszech stron.

Zbiór mieszanki na łąkach był jakościowo bardzo dobry, ilościowo jednak przeważnie zły, ponieważ też i kośby późniejsze były częściowo w deszczu. Wskutek sprzyjającej pogody do końca września można było chociaż ostatnie zbiory mieszanki w krajach alpejskich i sudeckich sucho pod dach sprowadzić. Porost ściernisk łąkowych był wskutek dostatecznej wilgoci i ciepłoty jeszcze dosyć obfity i dostarczył dobrych pastwisk. We wschodniej Galicji i na Bukowinie ucierpiały łąki wyżej położone bardzo wskutek posuchy.

Pastwiska wskutek sprzyjającej pogody poprawiły się w ostatnich czasach tak, że mogą być odpowiednio wyzyskane. Tylko we wschodniej Galicji i na Bukowinie, gdzie całymi tygodniami panowała posucha, jest wydatność paszy niedostateczna. Pastwiska alpejskie ucierpiały dużo przez szrony, lekkie nocne przymrozki, w następstwie czego musiały być już wcześniej opróżnione. *Np.*

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Zarząd stacji ogierów państwowych w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości do l. E. nr. 866 R. K., iż dnia 27. listopada odbędzie się w wyżej wspomianym Zarządzie rozprawa ofertowa celem zabezpieczenia dostawy chleba, owsa, siana, słomy na podściółkę i do łóżek oraz drzewa opałowego dla stacji ogierów państwowych nr. 2. w Olchowcach na rok 1911.

Podania ostęplowane mają być wnoszone najdalej do 16. listopada b. r.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie podaje do wiadomości obwieszczenie z 28. października 1910 l. XVII. $\frac{11\,230}{12}$/36 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercogowiny.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 31. października do 6. listopada 1910.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
31/X p.	33·5	32·2	30·9	+5·[illegible]	+10·2	+8·2	+10·3	+2·5	[illegible]·7	6·6	6·8	88	71	83	SW 1	ENE 1	E 4	10	10	10	3·8	●
1/XI w.	[illegible]6·7	24·7	23·2	4·9	7·2	8·0	8·5	4·8	6·2	7·1	7 0	[illegible]7	94	88	E 4	SW 2	SW 3	10	10	2	2·7	●
2 ś.	19·4	20·1	20·9	9·0	8·8	5·9	10·6	5·9	7·2	7·9	6·3	84	93	91	S 3	W 1	W 1	10	10	10	10·4	●
3 c.	16·7	20·3	[illegible]2·9	5·5	2·7	3·0	5·9	2·4	6·4	5·3	4·8	96	94	85	W 1	W 10	W 9	10	10	1[illegible]	3 7	●
4 p.	24·1	21·1	20·8	0·7	4·4	5·5	5·5	0·5	4·1	5 6	5·5	85	90	80	SW 5	SW 4	SW 6	0	10	10	7·8	●
s.	27·3	27·8	28·4	3·0	7·6	4·6	7·6	2·6	4·9	6·0	5·3	87	77	84	W 7	W 2	W 3	2	10	9	1·5	●
6 n.	24.2	20·0	19·1	3·7	8·4	9·1	11·0	0·8	5·6	7·4	8·1	93	91	93	E 1	E 2	E 1	10	10	10	15 6	●

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc październik 1910 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	≥0·1 mm	≥1·0 mm
I. (1–10)	42 3	42·1	42·7	42 4	7 2	14 8	8·8	9 9	6·6	8·0	7·2	7·3	87	64	85	79	7	5	4	5	5·8	2	2
II. (11–20)	43 2	42 4	42 9	42 8	4 2	11·7	6 5	7 2	5.4	6·3	6·1	5·9	86	62	82	77	5	5	5	5	2·4	2	1
III. (21–31)	42 5	42 0	42 4	42·3	0 5	7·2	2 0	2 9	4 1	4 9	4·6	4·5	83	64	82	76	5	5	5	5	3·9	2	1
średnie za miesiąc	42 66	42·15	42 68	42 50	3 83	11·11	5·63	6 55	5·35	6·38	5·91	5·87	85·2	63·5	83·2	77·3	5·7	4·9	4·7	5·1	—		—
Suma	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—		—	—	—		—	—		—	12·1	6	4

maximum ciśnienia powietrza = 749 9 mm. dnia 26.
minimum „ „ = 730 9 mm. dnia 31.
maximum temperatury „ = 21 7° dnia 9.
minimum „ = — 8 0° dnia 25

Dla mies. października średnia dziesięcioletnia (1896–1905) { ciśnienia powietrza = 739·42 mm. temperatury „ = 8·4° ilości opadu = 61·6 mm.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 1. października do 5. listopada 1910 Pszenica 10·00—10·25; Żyto 6 90—7·25; Jęczmień brow. 7 50 8 50, past. 7·30—7·50; Owies 7 10—7·50; Hreczka 6 25—6·50, Groch do gotowania 12·00—13·50, bobik 7·10—7·40, Wyka 7·10—7·20, Koniczyna: czerwona 72·00—82 00, biała 95·00—105·00, szwedzka 65—75, Tymotka 36·00—39·00, Rzepak letni 00·00—00·00, zimowy 12 75—13 00, Chmiel 1910: 95—106, Siano lepszej jakości 3·75—4·00, gorszej 3 20—3·40, słoma do sienników 2·80—3·00, mierzwiasta 2·30 2·50, Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00, Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·10—3·12. Spirytus kontyngentowany 51·50—51 75 eskontyngentowany 31·75 - 32·00.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 4. listopada 1910.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10 00—10·25, Żyto 7·00—7·25, Jęczmień browarniany 7·00—8·00, Groch Victorja 11·00—12·00, Groch zwykły 9·00—10 00.

Owies 6·75—7·00, Hreczka 6·00—6·25, Wyka 7·00—7·75, Koniczyna czerwona 75·00—85·00, koniczyna biała 105·00—1 5·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 25·00—25·50, nadkontyngent 14·00—15·50.

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 9. listopada 1910.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (78—81 kg.) 11·45—11·90; banatka (77—80) 10·85—11·45; z okolicy Raby i Weiselburgu (76—78 kg.) 10·95—11·55; sł wacka (76 79 kg) 10·85—11·40; południowa (76—80 kg) 10·80—11·15; rumuńska (78—80 kg) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00 00·00; dolno-austr. (76—79 kg.) 00·00 - 00·00.

Żyto słowackie (72—75 kg) 8·10—8·30; peszteńskie (72—75 kg) 8·10—8·35; austrjackie (70—75 kg) 8·10—8·30.

Jęczmień morawski loco stacje 9·25 10·00; słowacki loco stacje 7·40—9·50, z okolicy Raby i Weiselburgu (loco stacje) 7·60—8·75, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 7·15—7·50, browarniany 7·55—7·95.

Owies węgierski pierwszej sorty 8·85—9·25: prima 8·65—8·95, średni 8·45—8·70, czeski, morawski i niższo-austrjacki 8·60—8·85.

Siano z 5/11. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·60—2·70 (półsłodkie) 3·20-3·40; słodkie 3·50-3·60, morawskie (półsłodkie 3·30—3·40, (niższo-austryackie półsłodkie) 3·30—3·50; (słodkie) 3·60—3·80.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·00—2·10; (żytnia) 2·05—2·15, (jęczmienna) 0·00—0·00; (owsiana) 0·00—0·00; (żytnia wiązana) 2·40—2·50.

Makuchy (rzepakowe) 6·40—7·00; (lniane) 9·70—10·00.

Grys (pszenny drobny) 4·05—4·20; (grubszy) 4·50—4·80; (żytni) 4·35—4·60.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 9 listopada 1910, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 21·65 22·00; Żyto nowe 15·40 15·50; Jęczmień (pastewny) nowy 14·00 14·50; Owies 16·70—17·10.

Ajencja sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie.

Ceny w koronach za 1 ctm wagi żywej.

Dnia 28. października zakupiono na jarmarku w Tyśmienicy 8 krów wysoko cielnych i 3 krowy z cielętami dla Wp. Adama Szczęsnego Noela do Myszkowic za kwotę: 2849 koron.

Dnia 3. listopada sprzedano na targu w Pradze 58 sztuk świń włościan powiatu Tłumacz wagi 3795 kg. po 110 hal. (Fracht zapłacił kupiec) Przeciętny ubytek na sztuce wynosił 2·5 kg., cena zaś przeciętna po potrąceniu kosztów wypadła na 101 hal. za kg.

Staraniem organizacji Głów. Zarządu Tow. Kółek rolniczych.

Ceny w halerzach za 1 kg żywej wagi.

Dnia 27. i 28. października b. r. załadowano w Maksymówce 66, a w Zbarażu 80 sztuk trzody chlewnej. Sztuki te zostały w Wiedniu na dniu 31. października sprzedane.

Ze sztuk załadowanych w Maksymówce 1 otrzymała cenę 110 h., 41—112 h., —116 h., 8—128 h., 6—128 h., 2—130 h., 1—132 h. za 1 kg żywej wagi, zaś 1—140 h. i 1—148 h. za 1 kg. martwej wagi.

Przeciętny ubytek na sztuce wynosił 7 kg., cena zaś przeciętna po potrąceniu kosztów wypadła na 101 hal. za 1 kg.

Ze sztuk załadowanych w Zbarażu 11 otrzymało cenę 110 h., 33—116 h., 5—120 h., 9—124 h., 16—126 h., 1—132 h., 5—136 h. za 1 kg. żywej wagi.

Przeciętny ubytek na sztuce wynosił 4·5 kg., cena zaś przeciętna po potrąceniu kosztów wypadła na 105 h. za 1 kg.

Od początku b. r. wysłano za pośrednictwem naszem 3.894 szt. i wypłacono za nie hodowcom 343·055 K 38 h., zaś od początku istnienia organizacji wysłano 9.786 sztuk i wypłacono za nie 769.081 K 20 halerzy.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 4. listopada 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 255, cieląt 188, owiec i kóz 17, nierogacizny 295, razem 755 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 00—000, woły z paszy 78—96, krowy 00—00, jałówki 72—74, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 150 168. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 200—410, woły z paszy 210—315, krowy 100—280, jałówki 87—224, cielęta 32—80, owce i kozy 18—20. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 587, na konsumcję innych gmin kraju 128, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 19 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 21 sztuk.

Kraków, dnia 8. listopada 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 206, cieląt 145, owiec i kóz 37, nierogacizny 265, razem 653 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 000 000, woły z paszy 90—94, krowy 000—000, jałownik 00—000, cielęta 00 00. nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 150—162. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150—400, woły z paszy 210—400. krowy 120—246, jałówki 100—204, cielęta 30—88, owce i kozy 20—23. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 570, na konsumcję innych gmin kraju 70, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 7 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 7. listopada 1910. **Spęd:** wynosił 4580 sztuk. Według gatunku 3 097 wołów: 456 buhajów; 861 krów; 166 bawołów. Razem 4 580 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi Woły niemieckie prima: 100—108; secunda: 90—98; tertia 76 do 88; wyjątkowo: 118 woły węg. siwe prima: 96—104; secunda: 84—94; tertia: 76 82; wyjątkowo: — — —; woły węgier. zabarwione prima: 100—114; secunda 90 98; tertia: 80—88; wyjątkowo: 120 —; woły gal: prima; 96—104; secunda: 90—94; tertia: 80—88; wyjątkowo 106·—; buhaje prima: 92—100; secunda i tertia: 80—94; wyjątkowo 100 104 krowy prima: 86—96; secunda i tertia: 70—84; wyjątkowo: 104.; bawoły: prima: 64—70; secunda i tertia 50—60; wyjątkowo: 00—74; woły z paszy węg.: 64—84; gal.: 00—00; bydło drobne 50 68.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był w stosunku do zeszłotygodniowego o 175 sztuk większy. Targ buhajów i bydła drobnego rozwinął się spokojnie; buhaje sprzedawano po cenach zeszłotygodniowych. Bydło drobne o 2—4 K taniej. Na mało ożywionym targu opasów sprzedawano prima początkowo o 2 K, srednie gatunki 3—4 K gorsze jakoteż krowy, bawoły i bydło z paszy o 4—6 K taniej Około południa zmniejszył się popyt tak dalece, że wszystkie gatunki sprzedawano o dalszych 2—3 K taniej. Mimo tego pozostało niesprzedanych jeszcze 78 sztuk. Na wywóz sprzedano 532 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 3. listopada 1910. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 128 sztuk owiec od 120—132, 73 sztuk cieląt od 160—180, wyjątkowo 1·92 K, — z potrące iem 7—10 kg. na sztuce, 2500 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 148 164, z galicyjskich 168—176, 29 745 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 128—156, tylne 140—165, z buhajów: przednie 120—132, tylne 128—140, z krów: przednie 104 112, tylne 112—136, mięso z jednorocznych byczków i jałowek: przednie 124—130, tylne 124—140. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 7. listopada 1910. — **Spęd** bydła rogatego wynosił ogółem 556 sztuk, a w szczególności 182 czeskiego, 374 galicyjskiego, 00 węgierskiego 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 90—100, prima od 1 1—108, wyjątkowo 109—112, buhaje od 80—101, krowy od 86 96; bydło galicyjskie: woły od 72—86, buhaje od 74—97, krowy od 58—68; młode jednoroczne woły i jałówki od 62—80; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00—00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był w czeskim mdły, w galicyjskim pośredni. Nie sprzedano sztuk 00

Targ mięsny z dnia 7. listopada 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 98 sztuk owiec od 104—132, 135 szt. cieląt od 148—172, wyjątkowo 180 (z potrąceniem 00—00 kg. na sztuce); 2500 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 148—168, galicyjskich 168—176, 26 190 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 128—152, tylne 136—166, z buhajów: przednie 126 136, tylne 128—140, z krow: przednie 104—116, tylne 112—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—128, tylne 124—140. Przebieg targu pośredni.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic. Tow. gospodarskiego z dnia 8/11 1910. Ceny w koronach. Kapusta biała (kopa) 3·60—4·00, brukselska (litr) 0·35—0.45, czerwona (kopa) 10·00 do 18·00, włoska (kopa) 0·00 6·0. Kalafiory (sztuka) 0·30—0·50. Kalarepa (kopa) 0·00—1·20. Marchew (wiązka) 0·05—0·08. Pietruszka (100 kg.) 4·00. Buraki ćwikłowe (100 kg.) 8·0—10·00. Karpiele (100 kg.) 8·00. Rzodkiew (100 kg.) 18—24. Selery (sztuka) 0·15—0·20. Pory (sztuka) 0·0—0·0. Chrzan (100 kg.) 0·0—40·00. Cebula (100 kg.) 0·0—16·00. Czosnek (100 kg) 0·0 - 50·00. Sałata (kopa) 0·0—2·60 Szpinak (garstka) 0·20—0·40. Pomidory (1 kg.) 0·0—0·80. Jabłka stołowe (100 kg) 25 do 35, kuchenne (100 kg.) 15—24. Gruszki stołowe (100 kg.) 30—50, kuchenne (100 kg.) 20—50.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 3. listopada 1910.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·10—3·20; II. (deserowe secunda) 2·80—2·90; III. (stołowe) 2·50—2·70; IV. kuchenne lepsze) 2·20 2·30; V. (kuchenne gorsze) 1·70—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Poszukuje się wspólnika do zaprowadzenia wzorowego gospodarstwa hodowlanego w majątku górskim. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WP. inspektor Bronisław Janowski, Lwów, Karola Ludwika 3, Tow. gosp. 419 (2—3)

Młyn podwójny Claytona 36" z francuskimi kamieniami i wszelkimi przyborami, mało używany tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Bank rolniczy we Lwowie. 416 (2—2)

Majątek bez gorzelni obszaru około 400 morgów ziemi podolskie obok większej stacji kolejowej położony, natychmiast do wydzierżawienia. MŁYN w Podwołoczyskach wraz z placem obok położonym do sprzedania. PLAC pod budowę młyna w Zadnieszówce obok Podwołoczysk wraz z prawem używania wody, ogrodem i chatą do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych szczegółów udziela z grzeczności kancelarja adwokata Dra Stanisława Pohoreckiego w Tarnopolu. 420 (2—6)

ŁĄKI i PASTWISKA



muszą być **bezwarunkowo** nawożone

potasem

skoro w rzeczywistości ma być zebrana pożywna pasza w większej ilości. Słowa bowiem „Dużo paszy, dużo bydła, dużo mleka, wielkie zyski" mają dziś większe niż kiedykolwiek znaczenie. Małe zatem wydatki na zakupno 40 % soli potasowej przynoszą znaczne zyski przez wielokrotne podwyższenie zbiorów prawdziwie dobrej paszy.

Do nawożenia łąk i pastwisk jest JESIEŃ porą najodpowiedniejszą.

Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki, broszurki darmo i opłatnie.

415 (2—4)



Maszyny do szybkiego bielenia oszczędzają tysiące!

Prospekt Nr. 5 u **Rudolfa Kràsy, Wiedeń VII, Kirchengasse 29.**

417 (2—6)

Aleksander Dąmbski Nosówka, poczta Rzeszów, sprzeda 8 klaczy stadnych źrebnych, wybróbowanej wartości hodowlanej. Z tych 2 pełnej krwi angielskiej, 3 półkrwi angielskiej, 3 orientalne. 401 (4—4)

Zarząd browaru w Krasiczynie przyjmuje oferty na dobry jęczmień browarniany. 413 (3—10)

Długoletni zarządca większych dóbr, z akademickiem wykształceniem i najlepszemi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia M S Tamanowice. 412 (3—4)

Truciznę na myszy polne w pigułkach znaną od lat 15 ze swej dobroci po cenie 80 hal. za kilo wraz z opakowaniem wysyła w każdej ilości Apteka Jana Stenzla w Rohatynie. 409 (3—3)

Narybki kroczki i tarlaki karpia galicyjskiego i japońskiego i 1 letnie sandacze ma do zbycia gospodarstwo stawowe Lubella o p Dobrosin. 362 (10—10)

Młyn w **Nowem mieście, W. Żurowskiego,** prowadzony we własnym zarządzie sprzedaje mąkę żytnią chlebową, mąkę pastewną i grys żytni w ładunkach całowagonowych i detalicznie. 424 (1—3)

Inżyn. Zygmunt Regenstreif

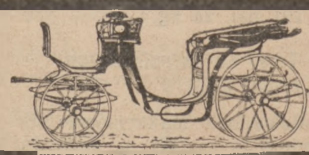
biuro techniczne urządzeń fabryk

urządza i rekonstruje gorzelnie, rafinerje spirytusu, drożdżarnie, browary, suszarnie, chłodzarnie wszelkich wielkości i najnowszych systemów, jakoteż dostarcza pojedyncze maszyny.

Lwów ul. Kopernika 18. — Telefon 531. 390 (5—14)

Mało używany parnik do kartofli i walce tanio sprzeda Zarząd dóbr St. Gołaszewskiego, Toustobaby. 425 (1—2)

W Hulczu o p loco, s. kol Bełz jest na sprzedaż knur 3 letni, pełnej krwi, rasy Yorkshier, zdolny reproduktor, cena 200 koron loco Hulcze. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr 423 (1—4)



SKŁAD POWOZÓW
E. & J. Stromenger, LWÓW,
Karola Ludwika 5,
posiada używany automobil ciężarowy na 5 ton 427 (1—4)

Związek rolników dla zbytu produktów

stow. zarej. z ogr. por. we Lwowie, ul. Hetmańska 4,

ma na sprzedaż: kartofle do jedzenia i do gorzelni, jak Widy, Topazy, Gawronki, Czasza, Świteź, Bonar, Bojar, Woltmany, Imperatory i Karmazyny.

Buraki pastewne, hreczkę, koniczynę nasienną czerwoną, owies, żyto, siano i słomę.

Przyjmuje w sprzedaż komisową od swych członków wszelkie produkta rolne, ponadto **do wysyłki za granicę** bób, fasolę, soczewicę, wykę, bobik i **kartofle żółtomięsne podłużne.**

426 (1—2)

ADRES: LWÓW, UL. HETMAŃSKA 4. — **DEPESZE:** „ZBYT", LWÓW.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.